Rok X
Nr. 194

ABC
WINY CODZIENNE

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
P R R
Warszawa,
wtorek 9 lipca 1935 r.

10 GROSZ

10 GROSZY

NASZE ABC

Pierwsza zapowiedź

We Francji wzrasta gorączka wewnętrzna. Już tylko tydzień do dnia święta narodowego i obie strony przygotowują się do wielkich w tym dniu manifestacyj.

Obie strony, to znaczy: kto? Prawica i lewica? Nie. Parlament i pułkownik de la Rocque, komendant organizacji „Croix de Feu". Parlamentarzyści kartelu lewicowego mobilizują swoje „masy" i swoje organizacje, pułkownik zaś zapowiedział swym podkomendnym, że powinni być w bezustannem pogotowiu, bo im wyda rozkaz mobilizacji „jutro, pojutrze, w ciągu piętnastu być może dni".

Czy to jest zapowiedź zamachu, przygotowanie „marszu na Paryż", pierwsze hasło do przewrotu? Nie. Mowa de la Rocqu'a jest bardzo strategicznie pomyślana: wybrał pozycję obronną i na niej oczekuje ataku. „Ci politycy chcą atakować nas siłą i zmusić do przedwczesnej ofensywy" — oświadczył i dodał wyraźnie, że mobilizację zarządzi „przeciw rewolucji Bluma, Daladiera, Cachina i innych". Powiedział też wyraźnie, że strona przeciwna chce postawić „Croix de Feu" w sytuacji buntowników, „aby skierować przeciwko nam policję i wojsko i zyskać dla siebie tytuł obrońców ładu, który jutro zburzą".

Sprawa jest zatem jasna: de la Rocque nie myśli występować przedwcześnie, nie da się sprowokować do zamachu stanu — ale nie pozwoli na rewolucję parlamentarną ze strony kartelu lewicy, innemi słowy nie pozwoli jej na dojście do rządów drogą legalną. Tem mniej drogą rewolucji faktycznej. W ten sposób staje wpoprzek planom, jakie coraz wyraźniej w kuluarach parlamentu dojrzewają, a mają na celu skończenie z okresem rządów „jedności narodowej" i przejście do kursu zdecydowanie lewicowego. Ten moment, jak to wyraźnie oświadczył przywódca „Krzyża Ogniowego", będzie dlań hasłem do czynnego wystąpienia.

Pierwsze to jest wystąpienie de la Rocque'a w sposób tak otwarty co do taktyki, jaką zamierza stosować. Ale zarazem także pierwsze, w którem w sposób całkiem wyraźny i zdecydowany zapowiedział, że „powinniśmy już być przygotowani do ujęcia steru w swe ręce". Zapowiedzi takiej musiało oczywiście towarzyszyć postawienie programu, więc go de la Rocque naszkicował w linjach ogólnych.

„Zawiesimy na pewien czas zgniły parlamentaryzm... nakażemy milczenie wszystkim ciemnym żywiołom, nakażemy milczenie finansjerze... będziemy mieć mniej ministrów, ale też mniej bezrobotnych... Zorganizujemy szkolnictwo zawodowe... Wybudujemy domy robotnicze...".

W tem wszystkiem jedno tylko zawieszenie parlamentaryzmu (i to czasowe) posiada charakter zasadniczy, wszystko inne to tylko fragmenty, transparentowe hasła, przemawiające do wyobraźni konkretną wymową. Programu jakiejś zasadniczej przebudowy de la Rocque nie ma. Ale ma za to program dojścia do władzy. I to jest najważniejsze. Zwłaszcza, że posiada także znakomitą organizację, a rzecz znana, że tylko te prądy przewrotu odnosiły zwycięstwo które opierały się na dobrej organizacji i zdecydowanej chęci dojścia do władzy. Gdy się ma te rzeczy, reszta t. j. spełnienie planu — jest tylko kwestją odpowiedniej chwili.

Kiedy nastanie ta chwila? To zależy od strony przeciwnej, jak powiedział pułkownik, albo też (czego nie powiedział) od tego, kiedy uzna moment za odpowiedni. Narazie stoi na swoim szańcu, gotów każdej chwili wystąpić — i tem szczególnie denerwuje przeciwników.

M. Grz.

Kiedy wybory?

Termin nie został jeszcze ustalony

Zwróciło powszechną uwagę, że w przemówieniu swem, wygłoszonem do posłów i senatorów B.B., premjer Sławek nie określił daty rozwiązania izb ustawodawczych, ani terminu przyszłych wyborów, zaznaczając jedynie ogólnikowo, że prawdopodobnie już ostatni raz schodzą się zebrani w tem gronie, bowiem obecna kadencja sejmowa w jesieni ustawowo wygasa.

Sprawa terminu wyborów nie została jeszcze zdecydowana. Początkowo mówiono o terminie bardzo rychłym, wymieniano nawet daty w pierwszej połowie września, obecnie wszystko zdaje się wskazywać, że termin wyborów zostanie przesunięty na październik, a może nawet listopad.

Ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu, uchwalone przez izby, nie zostały jeszcze podpisane przez Pana Prezydenta R. P. Sprawa ta była prawdopodobnie przedmiotem rozmowy Pana Prezydenta z marszałkami Sejmu i Senatu Świtalskim i Raczkiewiczem, którzy wczoraj zostali przyjęci na Zamku. Jak słychać, podpisanie ordynacyj nastąpi jeszcze w bież. tygodniu, poczem ustawy ogłoszone zostaną w Dzienniku Ustaw. Rozwiązanie obecnego Sejmu i rozpisanie nowych wyborów nie ma jednak nastąpić wcześniej, aż do nowych ordynacyj wydane zostaną szczegółowe przepisy wykonawcze.

Jak wiadomo skomplikowana ordynacja sejmowa i senacka wymaga bardzo szczegółowych uzupełnień wykonawczych i złożonego aparatu wykonawczego. Sporządzenie list wyborczych senackich, określenie które związki zawodowe będą miały prawo delegować przedstawicieli do kolegjów wyborczych, ustalenie procedury obrad tych kolegjów itd itd. — są to sprawy, wymagające bliższego omówienia w rozporządzeniach wykonawczych. Jest bardzo wątpliwe, czy uda się te rozporządzenia opracować w terminie wcześniejszym, niż miesięcznym.

Tak więc rozwiązanie obecnych izb nastąpiłoby z końcem bież. miesiąca, albo z początkiem przyszłego.

Pośrednictwa Polski
Między Niemcami a Francją
pragnie „Popolo d'Italia"

RZYM, 8. 7. (PAT.). — Nawiązując do berlińskiej wizyty ministra Becka „Popolo d'Italia" stwierdza, iż zarówno niemiecka, jak i francuska prasa wyrażała pragnienie, by Polska podjęła się akcji medjatorskiej między Paryżem a Berlinem. Narazie są to tylko pierwsze sugestje — pisze dziennik rzymski. Europa doszła przecie do takiego stanu, że wszelkie rozwiązania są możliwe, wśród nich również i te, że bliskim jest pokój, którego się tak powszechnie pragnie i że kontynent nasz miałby otrzymać go z rąk Polski. W każdym razie jest znacznie mniej prawdopodobne, by kontynentowi naszemu pokój taki mogła ofiarować Anglja.

Brygadjer Mączyński
ciężko chory

LWÓW, 8.7. Wielkie zaniepokojenie we Lwowie wywołała choroba cieszącego się ogólną sympatją społeczeństwa dowódcy obrony Lwowa, brygadjera Czesława Mączyńskiego, którego oddano pod opiekę lekarzy w szpitalu we Lwowie przy ul. Mączyńskiego.

Pod przewodnictwem Stalina
Rewizja konstytucji Z. S. R. R.

RYGA, 8. 7. (ATE.). Według doniesień z Moskwy, prace nad rewizją konstytucji Z. S. S. R. zapoczątkowane oficjalnie wczoraj przez utworzenie komisji konstytucyjnej pod przewodnictwem Stalina, potrwają do końca r. b. Obrady komisyj i podkomisyj odbywać się będą co tydzień przy udziale najwybitniejszych znawców prawa sowieckiego. Znamienne jest, że plan prac nad rewizją konstytucji nie przewiduje utworzenia podkomisji dla spraw narodowościowych, a w liczbie 12 podkomisyj niema ani jednej, którejby powierzono przygotowanie przepisów, regulujących stosunki państwowo - prawne pomiędzy republikami narodowościowemi i Z. S. R. R. Jak wiadomo, konstytucja federacji sowieckiej uchwalona została w 1923 roku

Hiszpanja przeprowadza
Reformę konstytucji

MADRYT, 8.7. PAT. Projekt republikańskiej reformy konstytucyjnej za kilka dni zostanie przekazany komisji z 21 członków, którą wybiorą kortezy. Komisja ta przedstawi sprawozdanie podczas sesji jesiennej.

Projekt reformy wywołał zadowolenie w kołach prawicowych. Skrajna prawica, monarchiści, uważają, iż częściowa rewizja ustaw konstytucyjnych jest bezcelowa i domagają się całkowitej zmiany. Republikanie lewicowi również ustosunkowują się krytycznie do projektu, chcąc mu nadać charakter bardziej republikański.

Prom wpadł na łamacz fal
Tragiczny koniec wycieczki

LONDYN, (A. T. E.). — Z Kopenhagi donoszą, że na zachodniem wybrzeżu Jutlandji wydarzyła się wczoraj katastrofa, która mogła łatwo spowodować śmierć kilkuset osób. Członkowie pewnego stowarzyszenia duńskiego z Aarhut i okolicy wybrali się na wycieczkę krajoznawczą.

Członkowie wycieczki w liczbie 350 osób pochodzących z miejscowości, położonych na wschodnim brzegu zatoki Aarhus wsiedli na prom, który miał ich przewieźć do portu Thyboron. Przy wjeździe do portu prom dostał się w ostry wir. Sternik promu stracił panowanie nad statkiem, który rzucony został o jeden z łamaczy fal. Wskutek katastrofy, która mogła zakończyć się tragicznie dla wszystkich uczestników wycieczki, 17 osób odniosło ciężkie rany, a ponad 100 osób wyszło z lżejszemi obrażeniami. Zarówno prom, jak i łamacz fal uległy poważnemu uszkodzeniu.

Podróż napowietrzna w wiatraku
porwanym przez huragan

LUBLIN, 7. 7. (tel. wł.). Burza, która przeszła ostatnio nad powiatem lubelskim wyrządziła poważne szkody. W Garbowie, w majątku p. Broniewskiego, wicher złamał kilka wiekowych drzew, rzucając je do stawu. Najbardziej szalał huragan w okolicach osady Bychawa. Grad wysiekł tam tak dokumentnie pola, że rolnicy musieli je na nowo zaorać, tuż przed żniwami. W majątku p. Budnego grad wyrządził szkody na 100 tys. zł.

Szereg budynków w Bychawie zostało zniszczonych, m. in. budynek murowany. W okolicznych wsiach wiatr zerwał kilkanaście budynków, m. in. wiatraki. Jeden z nich został wraz ze śpiącym młynarzem uniesiony w powietrze i o kilka metrów dalej rzucony o ziemię. Na szczęście dla młynarza skończyło się na kilku guzach.

Ogólne straty, wyrządzone przez huragan i grad, są poważne i sięgają kilkuset tysięcy złotych.

Wielka mowa płk. de La Rocque
„Krzyż Ognisty" gotów do objęcia władzy
B. kombatanci nie dopuszczą do rządów masonerji i lewicy

PARYŻ, 7.7. (PAT). W prywatnym majątku Mouvaux pod Tourcoing odbyło się dziś walne zgromadzenie oddziału „Krzyża Ognistego" z departamentu Nord. Przewodniczył płk. de La Rocque, który wygłosił następujące znamienne przemówienie:

Wypadki potoczyły się w myśl naszych przewidywań. Strach i nieumiejętność przewidywania, jakie wykazały następujące po sobie rządy, przyspieszył upadek. Pilnie obserwujemy wydarzenia, by w odpowiedniej chwili wystąpić i powiedzieć: — dość tego, teraz my bierzemy w ręce kierownictwo.

Pod tym względem już dziś osiągnęliśmy zwycięstwo. Wystarczy czytać dzienniki t. zw. frontu ludowego, aby zdać sobie z tego sprawę. Politycy, którzy kierują tym frontem, wyobrażają sobie, że pociągną za sobą masy, które ułatwią im dojście do władzy, tymczasem w rzeczywistości tworzą oni masę, która jutro znajdzie się w naszych szeregach.

Ci politycy chcą atakować nas siłą i zmusić do przedwczesnej ofensywy, aby przedstawiając nas, jako buntowników, skierować przeciw nam policję i wojsko i zyskać dla siebie tytuł obrońców ładu, który jutro zburzą.

Z drugiej strony mówi się, że politycy ci mają szansę dojścia do władzy w drodze legalnej. Dla „Krzyża Ognistego" wybór środków legalnych, czy nielegalnych, przez tych polityków jest rzeczą obojętną. Członkowie „Krzyża Ognistego" zdają sobie sprawę z tego, że jeśli za kilka dni lub za kilka tygodni dojdzie do poważnych zdarzeń, potrafią oni położyć kres poczynaniom tych nieodpowiedzialnych polityków.

Walka, jaką politycy ci zamierzają wszcząć przy otwarciu jesiennej sesji parlamentu jest zgóry skazana na niepowodzenie. Członkowie „Krzyża Ognistego" potrafią oderwać od starych stronnictw pewną liczbę elementów, które przyłącza się do szeregów ich organizacji.

Wszyscy już powinniśmy być przygotowani do ujęcia steru w swe ręce i do wyrzucenia poza nawias życia elementów rozkładu. Aby wyłączyć elementy rozkładu, zawiesimy na pewien czas zgniły parlamentaryzm i nakażemy milczenie wszystkim ciemnym żywiołom, które chcą kierować krajem. Nakażemy milczenie wielkiej finansjerze, która prowadzi podwójną grę: hołdując iluzorycznemu aljansowi z Sowietami i zbliżeniu z Niemcami.

Gdy obejmiemy władzę, będziemy mieć mniej ministrów, ale też mniej bezrobotnych. Zreorganizujemy szkolnictwo zawodowe. Nie powtórzy się już zjawisko sprowadzania do Francji 50 tys. wykwalifikowanych robotników obcych, podczas gdy w kraju pół miljona Francuzów pozostaje bez pracy. Wybudujemy domy robotnicze.

— Oto są rzeczy, których wymaga Francja w tej chwili. Dla tej sprawy poświęcimy nasze wysiłki. Jutro, pojutrze w ciągu piętnastu być może dni mogę wam wydać rozkaz mobilizacji przeciw rewolucji Bluma, Daladiera, Cachina i innych. Organizujcie się, a nadewszystko budźcie zaufanie do samych siebie. Francuz jest skłonny do wątpienia w swe siły.

— Sam stwierdzam z każdym dniem, że ruch „Krzyża Ognistego" jest potężniejszy, niż można się było tego spodziewać. Gdy nadejdzie chwila decyzji, gdy zostanie przywrócony ład, będziecie mogli dokonać dzieła społecznego zjednoczenia klas i pojednania Francuzów.

Mowa płk. de la Rocque była przyjęta z entuzjazmem. Nadmienić trzeba, że przybył on na zebranie samolotem z Paryża i bezpośrednio po wygłoszeniu mowy udał się na inne zebranie.

Dziś odbyły się również zgromadzenia „Krzyża Ognistego" w kilku miejscowościach Francji. M. in. w Valanciennes, gdzie przewodniczący miejscowego oddziału odczytał pismo płk. de La Rocque nakazujące aby podczas wakacyj członkowie organizacji zachowali spokój, ale jednocześnie zdwojoną czujność.

14 lipiec pod znakiem walki
sztandaru republiki z czerwoną chorągwią

PARYŻ, 7.7. (PAT). W związku ze zbliżającą się datą, zapowiedzianych na 14 lipca manifestacyj lewicowego „frontu ludowego", Unja Narodowa b. kombatantów uchwaliła rezolucję, w której domaga się od rządu, by nie pozwolił na tolerowanie w pochodach w dn. 14 lipca żadnych sztandarów poza trójbarwnym, żądając jednocześnie formalnego zakazania manifestacyj, w których figurowałby czerwony sztandar.

Unja narodowa powzięła również rezolucję, wypowiadającą się przeciw przyszłym dekretom z mocą ustawy, jakie zamierza uchwalić rząd.

Unja federalna b. kombatantów, grupująca przeważnie elementy lewicowe, powzięła uchwałę, wypowiadającą się za wycofaniem się tej organizacji z konfederacji narodowej b. kombatantów. Decyzja ta Unji Federalnej wynika z tego, że organizacja ta nie chce współpracować z Rossignolem, który — jak wiadomo — wchodził w skład rady nadzorczej jednego z przedsiębiorstw, założonych przez Stawiskiego.

PARYŻ, 7.7. (PAT). Radykalne „Oeuvre" zamieszcza artykuł dep. Ricarda, w którym autor nawiązując do wygłoszonego przez płk. de la Rocque przemówienia, zapowiadającego manifestacje Croix de Feu przed grobem Nieznanego Żołnierza, występuje przeciw premjerowi Lavalowi, twierdząc, iż demonstracja ta odbędzie się właściwie na zaproszenie premjera.

Dep. Ricard utrzymuje, że premjer Laval zgodził się zezwolić na manifestację ugrupowań lewicowych w dn. 14 lipca, równocześnie jednak miał zwrócić się do płk. de la Rocque, aby członkowie Croix de Feu również manifestowali.

W ten sposób — twierdzi dep. Ricard — manifestacja Croix de Feu nabiera oficjalnego charakteru. Dep. radykalny podkreśla wreszcie, że Croix de Feu została uznana przez komisję parlamentarną za organizację mogącą zagrażać ładowi publicznemu.

Zbuntowany pułk mandżurski
Wymordował japońskich oficerów

LONDYN, 8.7. (ATE). Z Hsing-King donoszą: Dziennik „Mandżu - Ti - Go - Bau" oświadcza, że w 22-im pułku kawalerji mandżurskiej wybuchła rewolta. Żołnierze plutonu karabinów maszynowych, którzy służyli dawniej w armji chińskiej, zabili oficerów japońskich, wzniecili bunt do którego przyłączyła się reszta pułku. Zbuntowany pułk wyruszył w pole, lecz po dłuższej walce został rozbrojony przez oddziały wierne rządowi. Po obu stronach są liczni ranni.

W Niemczech zatrzymano wycieczkę belgijską
pod zarzutem przemytu dewiz

BERLIN, 8. 7. (PAT.). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Trewiru: na granicy celnej w Steinbruecken zatrzymano w nocy z soboty na niedzielę autobus z 20 podróżnymi belgijskimi, udającymi się do Belgji. Podczas rewizji znaleziono w baku benzynowym 5 tysięcy marek niemieckich. Śledztwo ustaliło, że podróżujący przed wjazdem do Niemiec kazali sobie wystawić czeki w „regiestermarkach" na wysokie sumy, a następnie przy kontroli granicznej podawali, że pieniądze te wydali w Niemczech. Pieniądze i autobus skonfiskowano, a 9 kobiet i 11 mężczyzn aresztowano. Kierownik wycieczki narodowości belgijskiej, który prawdopodobnie namówił podróżnych do tego dewizowego przestępstwa zdołał zbiec zagranicę. Uciekinier jest podobno znanym przemytnikiem dewizowym.

Walka z Kościołem

Mowy Fricka i Rozenberga — prowokacjami dla wierzących

BERLIN, 7.7. (PAT). Dr. A. Rosenberg wygłosił na kongresie okręgowym partji narodowo - socjalistycznej w Monasterze przemówienie, zawierające ostre zarzuty i oskarżenia pod adresem Kościoła Katolickiego w Niemczech.

Rosenberg odczytał fragmenty z listu, jaki wystosował biskup diecezji monastyrskiej do nadprezydenta prowincji westfalskiej, mówiące o silnym wzburzeniu w kołach ludności katolickiej spowodu zapowiedzianego przybycia Rosenberga do Monasteru.

Mowa Rosenberga przyjęta zostanie przez ludność katolicką „jako prowokacja" i „naigrawanie się z najświętszych jej przekonań religijnych", a doprowadzić może do starć. Biskup żąda niedopuszczenia do występu Rosenberga, zaznaczając, iż w przeciwnym razie nie ręczy czy wezwanie jego do spokojnego przyjęcia „tej prowokacji" odniesie pożądany skutek.

Odczytaniu listu towarzyszyły okrzyki oburzenia wśród słuchaczy.

Rosenberg oświadczył, że występuje na kongresie nie jako osoba prywatna, lecz w charakterze urzędowym, jako przedstawiciel partji. List wysłany przez biskupa do prezydenta prowincji jest niemal równoznaczny z groźbą zaburzeń. Fakt, że biskupa za ten list nie aresztowano — mówił Rosenberg — dowodzi tolerancji, jaką państwo narodowo-socjalistyczne stosuje do przedstawicieli wyznań chrześcijańskich.

Poruszając kwestję sterylizacji Rosenberg zauważył: przed kilku tygodniami bardzo wysoka instancja kościoła rzymskiego w czasie przyjęcia delegacji kongresu szpitali w Rzymie odświadczyła, że, jeżeli inne narody pójdą za przykładem Niemiec, to dojdziemy do światopoglądu, który można nazwać tylko pogańskim.

Mówca zbijał te argumenty, wskazując na konieczność walki z jednostkami dziedzicznie obciążonemi drogą sterylizacji.

Koła dobrze poinformowane twierdzą, że kongres okręgowy partji zwołany został specjalnie w Monasterze, celem demonstracji przeciwko kołom kościelnym w Westwalji, występującym krytycznie wobec ruchu nowopogańskiego.

BERLIN, 7.7. (PAT). Punktem kulminacyjnym manifestacji nar. socjalistycznej w Monaster była mowa ministra spraw wewn. Rzeszy Fricka, którą w pewnych kołach przyjęto jako symptom napiętego stosunku partji wobec sfer kościelnych.

Minister wspomniał o konieczności wyrugowania z narodu niemieckiego ducha centrum, z którym można się dziś spotkać, zwłaszcza w Monasterze.

— Musimy się mieć na baczności — oświadczył minister — istnieją bowiem różne organizacje o o charakterze rzekomo niepolitycznym, które na drogach okrężnych, albo przez nadużywanie religji usiłują ciągle jeszcze wywierać wpływy polityczne w Niemczech.

Wspominając o krytykach ustawy sterylizacyjnej dr. Frick oświadczył, że w przyszłości nie będzie tolerowany tego rodzaju sabotaż i że kościół katolicki jest również według konkordatu obowiązany uznać ustawy, wiążące wszystkich obywateli państwa i odnoszące się również do członków kościoła katolickiego.

Trujący ocet

dostarczany do wojska

Jedyny w swoim rodzaju proces rozegrał się wczoraj w Sądzie Okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj bezrobotni mieszkańcy Torunia, nazwiskiem Banaszek i Juljan Wszołek, którzy w barakach dla bezdomnych na Annopolu założyli potajemną fabrykę esencji octowej. Esencję octową fabrykowali oni w ten sposób, że mieszali... kwas siarkowy z kwasem mrówkowym.

Zupełnie przypadkowo policja zdemaskowała [illegible]czy, którzy mogli dzia[illegible] swą wyrządzić nieobliczalne szkody, zwłaszcza że produkt swój dostarczali do oddziałów wojskowych. Na miejscu zatrzymano obu fabrykantów wraz z dowodami rzeczowemi w postaci kwasu siarkowego i mrówkowego oraz recept ze składu aptecznego Spiessa.

Akcja trucicieli pomyślana była na wielką skalę, zwłaszcza, że Banaszek był protegowany przez Okręgową Składnicę Związku Strzeleckiego na Pomorzu i polecany jako sprzedawca wyborowego gatunku esencji octowej do wszystkich formacyj wojskowych na terenie kraju. Z zaświadczenia organizacji strzeleckiej wynikało, że czysty zysk ze sprzedaży esencji octowej miał pójść na cele organizacyjne Związku Strzeleckiego i Przysposobienia Wojskowego na Pomorzu.

Analiza chemiczna przygwoździła obu fabrykantów, stwierdzając, że środek jest silna trucizną z gatunku trucizn żrących. Podanie owej esencji octowej w artykule żywnościowym stanowiło silne niebezpieczeństwo dla zdrowia żołnierzy. Szczęściem oddziały wojskowe nie użyły trucizny do potraw, choć 21 płk. piechoty w Warszawie otrzymał 50 kg. esencji octowej, pułk radjotelegraficzny w Zegrzu 20 kg., a 15 pułk piechoty w Dęblinie i obóz strzelecki zamówiły również pewną ilość.

Banaszek tłumaczył się przed sądem, że nie zdawał sobie sprawy z właściwości trujących produkowanej substancji, a wspólnik jego Wszołek utrzymywał, że był zatrudniony tylko przy przenoszeniu trucizn.

Banaszka odpowiadającego z więzienia, sąd skazał na osiem miesięcy, wymierzając Wszołkowi pół roku więzienia z zawieszeniem.

Cesarz japoński obrażony

przez artykuł chińskiego dziennika

LONDYN, 8.7. (ATE). Z Szanghaju donoszą, że rząd nankiński wydał ostre zarządzenia, dotyczące cenzury prasowej w Chinach. Zarządzenia te stoją w niewątpliwym związku z niedawnym artykułem jednego z organów chińskich, zawierającym obraźliwe zwroty pod adresem cesarza Japonji. Jak wiadomo, rząd japoński interwenjował w tej sprawie u rządu nankińskiego. Wobec stanowiska zajętego przez rząd nankiński, należy incydent ten uważać za zlikwidowany.

SZANGHAJ, 8.7. (PAT). Rzecznik ambasady japońskiej oświadczył przedstawicielowi Reutera, iż jest całkowicie zadowolony z przedsięwziętych przez Kuomintang kroków mających zadość uczynić żądaniom japońskim, wysuniętym w związku z uwłaczającym artykułem cesarzowi japońskiemu, jaki ukazał się w jednym z dzienników chińskich.

Żywcem spaleni w areszcie

Echa pożaru w Stoczku

Sąd Apelacyjny rozważał wczoraj sprawę spalenia się aresztu gminnego w miasteczku Stoczek pod Siedlcami. Pożar wybuchł w nocy i ogarnął cały budynek, na którego ratunek pośpieszyli mieszkańcy miasteczka oraz ochotnicza straż ogniowa. Jednakże akcja ratunkowa napotykała na poważne trudności, ponieważ nie można było odnaleźć dozorcy, który posiadał klucze od cel aresztu. Gdy znaleziono dozorcę nocnego okazało się, że klucze posiada dozorca dzienny i w ten sposób doszło do nieszczęścia. W jednej z cel aresztu spłonęło żywcem dwóch aresztantów, a trzeci został ciężko poparzony.

Urząd prokuratorski pociągnął do odpowiedzialności karnej dozorcę Józefa Kaczora. Sąd Siedlecki uniewinnił go wszakże, uznając że pożar wybuchł wskutek zaprószenia ognia przez aresztantów, którzy w celach palili papierosy.

Urząd prokuratorski zaapelował od wyroku do II instancji, podtrzymując oskarżenie dozorcy o niedbalstwo.

Wczoraj rozprawa apelacyjna dostarczyła sensacyjnego materjału na tle stosunków w areszcie gminnym. Okazało się bowiem, że panowały tam patrjarchalne warunki. Aresztanci żonaci przynosili ze sobą na noc sienniki i pościel, wszyscy zaś wskutek nie rewidowania mieli papierosy i zapałki.

W tych warunkach sąd, uznając, że dozorca nocny niczem nie zawinił, zatwierdził wyrok uniewinniający, utrzymując tezę sądu siedleckiego, że istotnie aresztanci wywołali sami pożar.

500 miljonów dolarów

na bezrobotnych

WASZYNGTON, 8. 7. (PAT.). Departament skarbu zapowiedział emisję obligacyj na sumę 500 miljonów dolarów. Obligacje te ukazałyby się na rynku 15 lipca, termin ich upłynąłby 15 grudnia 1939 r., oprocentowanie ma wynosić 1 i trzy ósmych procent. Pożyczka ta stanowi pierwszą transzę 4 miljardów, przeznaczonych na pomoc dla bezrobotnych, zgodnie z decyzją Kongresu z dn. 5 kwietnia. W kołach zbliżonych do rządu wyrażają nadzieję, że wpływy z pożyczki zapewnią zatrudnienie 3 miljonom 500 tysiącom bezrobotnych.

Zmiany w wojsku

Nowi dowódcy i zastępcy dowódców pułków

Dowódcy pułków

Zarządzeniem kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. bryg. Kasprzyckiego, ogłoszonem urzędowo w dniu 4-ym b. m. mianowani zostali dowódcami pułków:

W PIECHOCIE:

płk. dypl. Mieczysław Jan Mysłowski — 67 p. p. w Brodnicy; ppłk. Alfred Jan Schmidt — 78 p. p. w Baranowiczach; ppłk. Edward Banaszak — 81 p. p. w Grodnie; ppłk. dypl. Jan Nasępiński — 53 p. p. w Stryju; ppłk. dypl. Józef Giza — 5 p. s. p. w Bielsku na Śląsku; ppłk. Stefan Cieślak — 65 p. p. w Grudziądzu; ppłk. dypl. Adam Wiktor Majewski — 77 p. p. w Lidze; ppłk. Władysław Józef Mikołajczak — 15 p. p. w Dęblinie; ppłk. Franciszek Otton Matuszczak — 18 p. p. w Skierniewicach; ppłk. dypl. Stanisław Erazm Franciszek Antoni Dworzak — 69 p. p. w Gnieźnie; ppłk. dypl. Henryk Kazimierz Gorgon — 11 p. p. w Szczakowej; ppłk. dypl. Bolesław Bronisław Duch — 73 p. p. w Katowicach; ppłk. Stefan III Michalski — 66 p. p. w Chełmie;

W KAWALERJI:

ppłk. Józef Koczwara — 2 p. ul. w Suwałkach; ppłk. Eugenjusz Józef Jasiewicz — 22 p. ul. w Brodach; płk. dypl. Julian Filipowicz 3 p. s. k. w Wołkowysku; płk. Leonard Jerzy Michalski — 7 p. ul. w Mińsku Mazowieckim; ppłk. Stefan Chomicz — 5 p. ul. w Ostrołęce;

W ARTYLERJI:

ppłk. Adam Tymoteusz Sawczyński — 18 p. a. l. w Ostrowiu Mazowieckim; ppłk. Roman Władysław Gorczyński — 23 p. a. l. w Będzinie; ppłk. Władysław Gruiński — 11 p. a. l. w Stanisławowie; ppłk. Zygmunt Lewandowski — 9 d. a. k. w Baranowiczach.

Komendantem szkoły podchorążych kawalerji w Grudziądzu mianowany został ppłk. Jan Hipolit Litewski.

Zastępcy

Zastępcami dowódców pułków mianowani zostali:

W PIECHOCIE:

ppłk. dypl. Kazimierz Stawiarski — 48 p. p. w Stanisławowie; ppłk. Stanisław II Sienkiewicz — 69 p. p. w Gnieźnie; ppłk. dypl. Andrzej Wiktor Strach — 84 p. p. w Pińsku; ppłk. dypl. Karol Hodała — 21 p. p. w Warszawie; ppłk. dypl. Stefan Juljan Szlaszewski — 52 p. p. w Złoczowie; ppłk. Jan II Rogowski — 60 p. p. w Ostrowiu Poznańskim; ppłk. dypl. Jerzy Kazimierz Pajączkowski-Dydyński — 34 p. p. w Białej Podlaskiej; ppłk. Stefan Warchoł — 43 p. p. w Dubnie; ppłk. dypl. Zenon Gustaw Ignacy Wzacny — 59 p. p. w Inowrocławiu; ppłk. dypl. Tomasz Kazimierz Rybotycki — 5 p. s. p. w Przemyślu; ppłk. dypl. Adam Jan Lewicki — 2 p. s. p. w Sanoku; ppłk. Bronisław Panek — 27 p. p. w Częstochowie; ppłk. Erwin Alojzy Polanek — 41 p. p. w Suwałkach; ppłk. Franciszek Edward Feiffer — 54 p. p. w Tarnopolu; ppłk. Edward August Maetze — 79 p. p. w Słonimiu; ppłk. dypl. Kazimierz Ryziński — 49 p. p. w Kolomyji; ppłk. Franciszek II Studziński — 12 p. p. w Wadowicach; ppłk. Bronisław Józef Lalczyński — 58 p. p. w Poznaniu.

W marynarce wojennej kmdr. ppor. Henryk Eibel mianowany został dowódcą O. R. P. „Wilia", a kmdr. ppor. Ludwik Ziembicki przeniesiony do dywizjonu kontrtorpedowców.

Inne zmiany

Z innych zmian wymienić należy przeniesienie w stan spoczynku płk. dr. med. Marcina Wojczyńskiego, płk. Jezierskiego, Rostworowskiego, Chilarskiego, Pereświat-Sołtana i in.

Szefem departamentu uzupełnień M. S. Wojsk. mianowany został płk. Florjan Smykał, dowódca XIII brygady kawalerji płk. Zygmunt Podhorski i t. d.

Ostatni z bandy włamywaczy

osiadł w więzieniu

Echa zuchwałego włamania do kasy kolejowej na stacji towarowej w Warszawie rozegrały się wczoraj przed Sądem Okręgowym podczas procesu głośnego kasiarza i włamywacza Zygmunta Wiśniewskiego. Był on ostatnim z szajki, która w przebraniu za policjantów oraz w zmowie z wartownikiem kolejowym Franciszkiem Karolakiem, rozpruła kasę kolejową rabując 82.000 zł.

Wszyscy uczestnicy włamania zostali osądzeni prawomocnie na kary od trzech do pięciu lat więzienia. Na wolności przez dłuższy czas bujał tylko Wiśniewski, ukrywając się przed policją, która rozesłała za nim listy gończe. Wiśniewski ukrywał się na prowincji, a kiedy przybył do Warszawy do swej kochanki został zdemaskowany i aresztowany.

Dyrekcja Kolei Państwowych, która ze zrabowanych pieniędzy odzyskała część sumy, zakopanej w suchej studni w Rembertowie, wystąpiła z akcją cywilną przeciwko kasiarzowi o 46.000 zł. Wiśniewski nie mógł wykręcić się przed odpowiedzialnością z uwagi na wyjaśnioną już sprawę i obciążające zeznania licznych świadków. Mówił zatem więcej o swej chorobie — otwartej gruźlicy płuc, niż o udziale we włamaniu.

Na wniosek prokuratora, Sąd przesłuchał tylko jednego świadka z pośród 32 wezwanych — Karolaka, skazanego na trzy i pół lat więzienia za udzielenie pomocy rabusiom. Karolak ex wartownik kolejowy poznał Wiśniewskiego, jako członka bandy włamywaczy.

Sąd skazał Wiśniewskiego na cztery lata więzienia, z zasądzeniem na rzecz Kolei zrabowanej sumy.

Papierowe pakty i włoska siła

Abisynja pozostawiona własnemu losowi

Nie może liczyć nawet na Anglję

LONDYN, 8.7. ATE. Z Amsterdamu donoszą, że w obradującej w Scheveningen włosko-abisyńskiej komisji rozjemczej wyłoniły się nowe trudności, które przybrały tak poważny charakter, że według opinji kół miarodajnych, należy się liczyć z przerwaniem prac komisji.

NEAPOL, 8.7. PAT. Parowiec „Principessa Maria" wyruszył wczoraj wieczorem z Neapolu do Wschodniej Afryki, zabierając na swym pokładzie 70 oficerów, 1.100 żołnierzy i materjał wojenny.

LONDYN, 8.7. ATE. Przemówienie Mussoliniego w Eboli jest w dalszym ciągu komentowane przez prasę angielską. Dzienniki podkreślają zgodnie, że położenie jest bardzo poważne.

LONDYN, 8.7. Nawiązując do sobotniej rozmowy ambasadora brytyjskiego w Paryżu Clercka z Lavalem, „Daily Herald" podkreśla, że była to trzecia wizyta Clercka u Lavala w ciągu 5 dni. Według dziennika, dyplomata brytyjski znów usiłował przekonać premjera francuskiego o konieczności wspólnego frontu obu mocarstw w Genewie w sprawie Abisynji, ale podobnie, jak w poprzednich wypadkach, bez powodzenia.

Francja, zdaniem „Daily Herald" stanowczo odmówiła wspólnej akcji francusko - brytyjskiej w Genewie przeciwko Włochom. Wiadomości innych dzienników o tej wizycie nie są równie negatywne, ale naogół z prasy angielskiej nie wynika, aby stanowisko Francji uległo zmianie na korzyść W. Brytanji. Również odmowa Ameryki pod adresem Abisynji sprawiła w Londynie wielkie wrażenie i w opinji publicznej zaczyna zarysowywać się wyraźna tendencja niemieszania się wogóle do sporu i pozostawienia Abisynji jej losowi.

Ważny, co do określenia stanowiska W. Brytanji będzie kontakt Baldwin'a, Hoare'a i Edena z Avenolem, który dziś wieczorem przyjeżdża do Londynu. W środę będzie obradował gabinet, a w czwartek odbędzie się w Izbie Gmin debata, w toku której spodziewane jest konkretniejsze niż dotychczas określenie polityki brytyjskiej w sprawie sporu włosko - abisyńskiego przez ministra spraw zagranicznych, sir Samuela Hoare.

Podróżuj samolotem

Tanie gimnazjum

Sezonowe praktyki zarobkowe

ŁÓDŹ, 8. 7. — Od wielu lat organizuje się w Łodzi fikcyjne gimnazja, które pod płaszczykiem stworzonych na poczekaniu stowarzyszeń usiłują zwerbować nieświadomych rodziców i wydostać od nich pewne kwoty na wpisy i składki szkolne. W ten sposób doszło do afer Poznera, Starowicza i innych, którzy zostali skazani przez sądy. Obecnie pseudo - dyrektor Starowicz wpadł mimo skazującego wyroku na nowy pomysł i zorganizował rzekome stowarzyszenie nauczycieli szkół średnich, mianował się jego prezesem i pod tym płaszczykiem zaczął rozsyłać ulotki i zawiadomienia, zapowiadając zorganizowanie taniego gimnazjum. Okazuje się, że Starowicz nie posiada zezwolenia władz szkolnych dla prowadzenia gimnazjum.

Aresztowanie biskupa sekciarza

Wrażenie wśród jego zwolenników Czechów

ŁUCK, 8. 7. — Wśród sekt, działających na Wołyniu, wielką rolę odgrywa niejaki Antoni Jurgielewicz, „biskup" sekty „kościoła starokatolickiego", mający duże kłopoty z władzami, ponieważ bezprawnie udzielał rozwodów, wiązał małżeństwa i prowadził księgi stanu cywilnego, co spowodowało wytoczenie mu kilku spraw karnych.

Ostatnio Jurgielewicz, na skutek zarządzenia prokuratorji przy Sądzie Okręgowym w Łucku, został aresztowany jako podejrzany o praktyki zwyrodnialcze i rozpustne, przyczem ofiarami jego orgij padali chłopcy wiejscy.

Aresztowanie „biskupa" wywołało wielkie wrażenie zwłaszcza wśród Czechów, z których rekrutują się wyznawcy Jurgielewicza zwłaszcza w Niwach Hubińskich pod Łuckiem, gdzie Jurgielewicz stale mieszkał jako „duszpasterz" w miejscowej parafji starokatolickiej.

Skasowanie opłat za egzaminy

na wyższych uczelniach

Na podstawie zarządzenia ministra oświaty z roku 1932 wchodzi w życie z nowym rokiem akademickim 1935/36 nowy system opłat zryczałtowanych na wszystkich latach studjów. Zarządzenie to dotyczy obecnie 4-go roku studjów na uniwersytetach i politechnikach, gdyż na I, II i III roku studjów skasowanie opłat egzaminacyjnych i zastąpienie ich opłatami zryczałtowanemi, zastosowane zostało stopniowo w latach poprzednich.

Czesne pobierane od studentów uwzględniać będzie wszystkie opłaty wraz z egzaminacyjnemi. Jedynie za poprawki studenci opłacać będą dodatkowo zł. 10.

Książka Stalina

skonfiskowana

Wydział VIII karny Sądu Okręgowego w Warszawie na posiedzeniu gospodarczem zarządził konfiskatę zajętych przez władze administracyjne 51 książek. Są to książki sprowadzane przeważnie z . S. R. R. Konfiskacie uległ m. in. nakład książki „Stalin i Czerwona Armja", wydawnictwa Instytutu Z. S. R. R. w Moskwie.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 8 lipca

Dewizy: Belgja 89.30; Holandja 359.90; Londyn 26.21; Nowy Jork (kabel) 5.28 i 1/2; Oslo 131.65; Paryż 34.98 i 1/2; Praga 22.10; Szwajcarja 173.05; Sztokholm 135.15; Włochy 43.80; Berlin 213.00; Madryt 72.59.

Dla papierów procentowych tendencja przeważnie mocniejsza zwłaszcza dla papierów giełdowych, przy większym ożywieniu. Tendencja dla akcji utrzymana, obroty minimalne. Pożyczki dolarowe: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 95.50, poż. Śląska 75.00. Dolar w obrotach pryw. 5.26 i 1/4; rubel złoty w obrotach pryw.: 5-rublowe monety — 4.69; 10-rublowe monety — 4.71; dolar złoty 9.06.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 42 i 1/2; 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.00 — 67.13 — 67.25 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.15; 5 proc. konwersyjna 67 i 1/2; 6 proc. poż. dolarowa 82.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4 i 1/2 proc. L. Z. ziemskie 49.75; L. Z. Warszawy 70.50 — 70 i 3/8 (odcinki po 500 zł.) 72.00 (odcinki po 100 zł.) 73.50; 4 i 1/2 proc. L. Z. Warszawy 48.50 — 50.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 59 i 5/8 (odcinki po 1.000 zł.) 59.75; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 47.50; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 50.25.

Akcje: Bank Polski — 90.75. Starachowice 34.75 — 34.00.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszem zebraniu warszawskiej giełdy zbożowo - towarowej ogólny obrót wyniósł 1.081 ton, w tem żyta 292 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: pszenica czerw. jara szkl. 16 i 1/2 — 17, jednolita 16 i 1/2 — 17, zbierana 16 — 16 i 1/2, żyto I st. 12 i 1/2 — 15.75, jęczmień 2-gi gat. 15.75 — 16.25, 3 15.25 — 15.75, jęczmień 4 g. 14.75 — 15.25, groch polny 23 — 25, Victoria 37 — 40, mąka pszenna gat. I-A 31 — 34, I-B 28 — 31, I-C 26 — 28, I-D 24 — 26, I-E 22 — 24, II-B 20 — 22, II-D 19 — 20, II-F 18 — 19, II-G 17 — 18, III-A 12 — 13, żytnia I g. do 55 proc. 21 — 22, I g. do 65 proc. 20 — 21, II g. 15 — 16, razowa 16 — 17, „poślednia" 12 i 1/2 — 13 i 1/2.

Ostra polemika
Gen. Góreckiego z amb. Filipowiczem
na zjeździe podoficerów rezerwy

W niedzielę rozpoczął obradować w Warszawie ogólnokrajowy zjazd Związku Podoficerów Rezerwy. Po uroczystem nabożeństwie i defiladzie na placu Marsz. Piłsudskiego nastąpiło w sali teatru „Wielka Rewja" otwarcie zjazdu w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po zakończeniu części oficjalnej, złożonej z przemówień gen. Sławoj-Składkowskiego, wiceprez. Olpińskiego, gen. Góreckiego i gen. Skierskiego zabrał głos b. ambasador Filipowicz, który charakteryzując naszą sytuację gospodarczą porównał wytężoną akcję zwalczania kryzysu w Niemczech, Rosji i Włoszech, gdzie przy wielkich robotach publicznych pracują setki tysięcy ludzi, ze stanem rzeczy w Polsce, gdzie nastąpiło wyniszczenie przemysłu, ogromny wzrost bezrobocia i niesłychany spadek cen rolnych.

„Co jest przyczyną tego stanu rzeczy? U sąsiadów w walce z kryzysem zostały zastosowane metody czynu i walki. W Polsce natomiast zastosowana była metoda biernego oczekiwania na przejście kryzysu. W ciągu tego czasu Polska wydała na inwestycje sumy śmiesznie małe. Polska wówczas tylko wyjdzie na drogę ku mocarstwowości, gdy zerwie z dotychczasową polityką bierności gospodarczej i nie sprzeciwiania się złu.

„Jeżeli mówię o tych ciężkich rzeczach — kończy p. Filipowicz — z całą żołnierską otwartością, to dlatego, że zgon Marszałka Piłsudskiego stworzył sytuację pełną odpowiedzialności i zmusza wszystkie żywioły czynne Rzeczypospolitej do szukania porozumienia, do współpracy poto, by znaleźć środki wyjścia z dzisiejszego trudnego położenia gospodarczego. Trzeba naprzód stworzyć siłę moralną, jakaby skłoniłaby wszystkich do przełamania we własnej duszy tej bierności w sprawach gospodarczych, jaka zawsze cechowała Polaków. Jeśli ta siła moralna znajdzie się, zadanie będzie do wykonania".

Pesymistyczne te wywody spowodowały gen. Góreckiego do wygłoszenia powtórnego przemówienia, w którem — tym razem nie jako prezes Federacji i generał, ale jako prezes B. G. K. — brał w obronę politykę gospodarczą rządu polskiego, oświadczając, że z uznaniem wyraża się o niej zagranica. Niemcy tylko dlatego mogły tak wielkie sumy wydać na inwestycje, że operowały pieniędzmi innych państw, ogłaszając moratorjum, ale taka polityka musi się zakończyć wielkim krachem—już w najbliższym roku. Polsce zaś polityka obecna kiedyś się opłaci.

Gen. Górecki dodał, że niebawem ukaże się jego broszura w językach: polskim, francuskim i angielskim, omawiająca położenie gospodarcze Polski, z której wszyscy byli żołnierze będą się mogli dowiedzieć, jaka jest nasza obecna sytuacja gospodarcza.

Następnie zjazd przeszedł do obrad komisyjnych, które odbywały się przez cały dzień wczorajszy.

Wśród pism

W OBRONIE URZĘDNIKÓW

Bardzo popularne stały się w ostatnich czasach ataki na biurokrację, nawet w pismach sanacyjnych. To bowiem wszystkich obywateli najbardziej boli, a przytem — tu najłatwiej „sobie użyć". Bo, gdy się tak coś pisze i mówi ogólnie, to i cenzura względniejsza i mniej będzie pretensji od tego i owego, że mu się personalnie poszkodziło. A teoretyczne skargi tego rodzaju mają wartość wybitnie „homeopatyczną": niewiele zaszkodzą, nic nie pomogą — zostanie po staremu.

Ale, co zanadto to niezdrowo. W „Polsce Zbrojnej" czytamy tedy:

„...pragnęlibyśmy w akcji prasowej przeciw urzędnikom Rzeczypospolitej Polskiej widzieć więcej umiaru i tę samą zachować wobec nich sprawiedliwość, jakiej się od nich w stosunku do społeczeństwa domagamy. Wychodzimy z założenia, że wszystkim pismom polskim bez względu na zabarwienie chodzi o wzmocnienie, a nie osłabienie powagi państwa w społeczeństwie. Urzędnik państwowy był, jest i będzie w stosunku do szerokich mas społeczeństwa tej powagi niemal jedynym przedstawicielem...

Wystąpić musimy przedewszystkiem przeciwko metodzie uogólniania. Krytyka indywidualna, piętnująca niewłaściwe postępowanie urzędnika, w zupełnie określonym wypadku przyczynić się może i winna do poprawy stosunku do społeczeństwa. Natomiast ogólne konstatowanie, że aparat urzędniczy jest ciężki, czy dokuczliwy w rezultacie prowadzić musi jedynie do zniechęcenia i rozgoryczenia...

Jeżeli jeszcze, jak czyni M. Jaroszyński, podnosi się niewątpliwy, przez Instytut Konjunktury stwierdzony fakt, że na tle powszechnej zniżki cen towarów, stosunkowo najlepiej powodzi się w Polsce tym, którzy kręcą kółka machiny państwowej, to uogólnienie jest słuszne, ale i tu słuszność jest względna, to „najlepiej" nie może się odnosić do niższych stopni służbowych."

„Polska Zbrojna" podnosi, że „zarzuty powolności i małej wydajności niezawsze obciążać mogą ogół urzędników, a częściej system, wyrażający się regulaminami i instrukcjami" i że konieczne jest „zapewnienie urzędnikowi takich warunków pracy i decyzji, aby wolny on był od nacisku wpływów ubocznych, a przedewszystkiem od protekcji".

STAN PIĄTY

Zajmując się trudnościami, jakie ma obecnie socjalizm wobec rozszerzenia się bezrobcia, „Nasz Przegląd" zwrócił onegdaj uwagę, że:

„...wszelkie wybuchy faszyzmu, nazizmu etc. odbywają się właśnie na tle dopuszczenia przez socjalistów powstania „piątego stanu", jak słusznie nazwał pewien teoretyk marksizmu ową obecnie tak liczną klasę bezrobotnych. Znaczy to, że proletarjat podzielił się obecnie na dwa stany, stan czwarty i stan piąty, przyczem pierwszy odnosi się częstokroć do drugiego nie lepiej niż stan trzeci (burżuazja) do dotychczasowego stanu czwartego".

Uwagi te dają obecnie „Warszawskiemu Dziennikowi Narodowemu" okazję do stwierdzenia, że gdy zjawił się w historji politycznej po długim okresie absolutyzmu „stan trzeci", to z wywołanego wskutek tego ruchu skorzystała przedewszystkiem masonerja, z rozwoju zaś przemysłu i wzrostu ilości robotników fabrycznych skorzystał przedewszystkiem socjalizm, który nadał tej warstwie organizację i ideologję. A stan piąty?

„Ów „stan piąty" — to jest mrowie tych „szarych ludzi", którzy wiedzą, że nigdy i nigdzie żadnych posad nie dostaną, a którzy jednak chcą żyć, a więc muszą stać na własnych nogach i samodzielnie, o własnych siłach dać sobie radę. Ów „stan piąty" — to są ludzie, których wrogiem jest wielki, skoncentrowany kapitał. To są górnicy, budujący sobie maleńkie „bieda-szyby" tuż pod bokiem olbrzymich, nowoczesnych kopalń, to są tkacze, wyrabiający na domowych narzędziach samodziały tuż pod bokiem nowoczesnych przędzalni, handlarze sprzedający swoje krawaty czy rzodkiewki tuż u wejścia do wspaniałych sklepów.

Tym ludziom socjalizm ze swą wspaniałą, lecz skostniałą i niedostosowaną do dzisiejszych czasów organizacją, mającą za podstawę wiarę w niezmienność „koncentracji kapitału" nie ma nic do dania. Ci ludzie potrzebują tylko — wolności... Pod tym względem „stan piąty" przypomina stan o którym żydowski dziennik jakoś zapomniał, a który jest przecie najsilniejszym liczebnie. I który również składa się z ludzi szarych i ubogich — ale niezależnych. Przypomina — chłopów.

„Stan piąty" rośnie dziś w siły, coraz wyraźniej uświadamia sobie co jest jego interesem... „Stan piąty" — z natury rzeczy i siłą konieczności — staje się podporą nacjonalizmu... Jest to proces nieuchronny".

Analiza ta nie jest jednak kompletna. Zapomniano o — komunizmie. Socjalizm niema rzeczywiście żadnych szans na zdobycie „stanu piątego". Ale komunizm jest groźnym konkurentem nacjonalizmu, jeśli ten nie ma ideologji wyraźnie ma stan piąty i to—przedewszystkiem na ten stan nastawionej. Tego zaś nie można jeszcze powiedzieć o wielu partjach nacjonalistycznych w Europie, które przeważnie nie umieją wyjść poza dawny przedwojenny liberalizm, lekko tylko dopasowany do warunków współczesnych pewnemi formułkami kompromisu

Trochę żartu i trochę zdrowego sensu
„Wygląda to na dobry kawał"
Ofensywa dziewiętnastolatek. — Pani z „poważnym felerem"

Wczoraj pisałem o rzeczach trochę ponurych. Nie jest jednak tak źle. Nawet pośród pań, jakie korzystają z ogłoszeń matrymonjalnych znajdują się takie, które oprócz walorów własnych, opiewanych na własnej lutni, posiadają jeszcze to, czego brak tak wielu ich współtowarzyszkom... odrobinę taktu, poczucie godności własnej i umiaru, no i jeszcze troszeczkę zdrowego sensu. Zbiega to się u pań, które, jak to można wnosić z listów patrzą z pogodą na życie, a ogłoszenie matrymonjalnie i odpowiedź na nie traktują, jako jeden ze środków, który może zmienić ich warunki i życiowa sytuację.

Tak więc pisze realistka:

„Szanowny Panie!

„Przeglądając dziś kurjerek zatrzymałam na chwilę oczy na ogłoszeniu: „Młody, przystojny, szatyn i t. d."

„Wykształcenie jest, posada też i jeszcze dom i auto, przytem młody i przystojny i nie może znaleźć żony? Czy to możliwe? Trudno w to wierzyć, aby pan szukał żony z pomocą gazety. To snewnością jakiś kaprys — nieprawda?

„Piszę do pana, bo mi się podoba ten zwrot „Uśmiech wiosny", to coś zbliżonę do mnie, a pozatem chcę z Panem korespondować. Nie jestem stara, mam 19 lat, blondynka, chwilami nawet ładna. No ale „forsiata" to już wcale nie jestem — kupiłam sobie los na 33 loterji i napewno wygram. Bo kto nie ma szczęścia w miłości"...

OSTROŻNIE Z MŁODEMI NIEWIASTAMI!

Inna dziewiętnastolatka zaczyna z górnej nuty:

„Uśmiechu Wiosny"!

„Czar Twój jest przeogromny. Na cztery dni przed egzaminem zmuszasz mnie do pisania. Ty „Uśmiechu Wiosny" przypomniałeś mi o radości życia, o młodości pełnej cudownych szaleństw. Widzisz Czarodzieju (a to mi się dostało! — przyp. aut.) bywają w życiu takie dziwne sytuacje, które w jednej chwili przypominają młodej dziewczynie o tem, o czem zapomniała, pogrążona w zgłębianiu tajemnic „wiedzy". „Zaucza się" tu człowiek licho wie poco, a tu w Warszawie młody, przystojny szatyn, szuka żony. Ilu jest takich nieszczęśliwych w samej tylko Warszawie i samych tylko szatynów?...

„A propos tego, czy to „cherchez la femme" drogi Panie? Jako kobieta, która przeżyła już nieco lat mogę dać radę: ostrożnie z młodemi niewiastami XX-go wieku; są mądre, sprytne, trzeźwe, z humorem, nawet... złośliwe. Mogą zgubić Młodego Pana!

„Tymczasem post-restant: nod... Żegnaj czarodzieju, Uśmiechu Wiosny.

RARYTAS W BALZAKOWSKIM WIEKU

„Szanowny Panie!

„Ponieważ się nie znamy, sądzę, że należałoby się najpierw przedstawić. A zatem imię moje będzie nie „44", lecz inna cyfra. Naprzykład numer kolejny oferty, które Pan na swe ogłoszenie otrzyma. Przypuśćmy więc, że to będzie jakaś astronomiczna cyfra w rodzaju pierwiastka kwadratowego z dziesięciotysięcznego ułamka plus nieskończoność.

„W istocie bowiem ogłoszenie porywa.

„A więc i wykształcony i młody i przystojny i szatyn, i niematerjalista, i zgoła niedzisiejsze wymagania — „inteligentny", hm — wygląda to razem na dobry kawał.

„Ale nie chcę się pozbawiać resztek romantyzmu i w przeświadczeniu, że życie najdziwniejsze, nieoczekiwane możliwości okazać może, wierzę, że nie jest to tylko żart i dowcip.

„Więc ma być fotografja. Może tym czasem wystarczy opis w zastępstwie? Jeżeli Panu napiszę, że buzia — palce lizać, rączka, jak marzenie, nóżka — buzi dać! oczy — non plus ultra, figura na pograniczu renesansu i baroku — to obraz ten odrzuciwszy pewną przesadę będzie zgodny z rzeczywistością. Trzeba przyznać, że zdałoby się tu coś ująć, tam coś dodać, jeżeli pan ma dobry gust w co nie wątpię, to egzamin powinien wypaść pomyślnie.

„Jeżeli przyszło mi już tak swe zalety cielesne chwalić, nie od rzeczy będzie cośkolwiek i o duchowych wzmiankować. A więc muzykalność, fortepian, języki obce także i inne figielki edukacji nowomodnej i starodawnej także. Słowem rarytas choć nie śląski, ani nie pomorski... No i czegóż pan pragnie więcej? A możeby się co i należało. Ale nie wypada wszak tyle o sobie i to w superlatywach pisać. Aż mi tchu zabrakło na tak wysokim diapozjonie się utrzymać. Powie Pan, że każda liszka swój ogonek chwali. Mądre zdanie — możeby więc i o swych wadach wspomnieć. No cóż, pewnie... są i wady. Może więc mój wiek, niemal balzakowski jest tym poważnym felerem. No, ale widzi Pan kobieta czasem jak wino, tem lepsze im bardziej dostałe... przefermentowane... Ale by to ocenić trzeba być smakoszem i nieladajakiem — — żercą!"

Czytajcie Mulforda, czytajcie Pitkina — „Życie zaczyna się po czterdziestce"... Dlatego nawet po czterdziestu czy tylko blisko niej warto wierzyć i warto żyć.

A. S.

Ostatnie posiedzenie m. Łodzi
trwało tylko 5 minut

ŁÓDŹ, 8. 7. — Ostatnie zgromadzenie rady miejskiej w Łodzi zwołane dla zakomunikowania radnym treści decyzji ministra Kościałkowskiego odbyło się w ub. sobotę w obecności 16 radnych, w tem 6 radnych BBWR, 2-ch z chadecji, 6 żydów i 2-ch przedstawicieli Obozu Narodowego.

Po odczytaniu przez komisarza wojewódzkiego dekretu ministra, rozwiązującego radę miejską, chciał złożyć oświadczenie radny Kożuchowski, lecz kom. Wojewódzki nie udzielił mu głosu i na tem zakończono posiedzenie rady miejskiej, które było tajne i trwało tylko 5 minut.

Sześciu obecnych na tem posiedzeniu radnych żydowskich przybyło ubranych na czarno, przyczem ten kolor galowy był w rażącej sprzeczności z promiennemi ich obliczami.

Prasa żydowska nie potrafi ukryć szczególnej radości z rozwiązania rady miejskiej w Łodzi.

Oszczędności w urzędach
zaleca Min. Spraw Wewnętrznych

Minister Spraw Wewnętrznych wystosował okólnik do podległych urzędów w sprawie opracowywania projektów nowych preliminarzy budżetowych na rok 1936/37. Minister Spraw Wewnętrznych zaleca urzędom administracyjnym zastosowanie daleko idących oszczędności we wszystkich działach, ze szczególnem uwzględnieniem wydatków osobowych i administracyjnych.

Wydatki w budżetach mają być preliminowane w niższych granicach, niż w budżecie za r. b. Podobny okólnik wydany ma być również do samorządów.

Zmiany w województwach
Pos. Madejski wojewodą kieleckim?

W kołach politycznych rozeszły się wersje — jak donosi ag. PID — o mających nastąpić zmianach na stanowiskach niektórych wojewodów. Na stanowisko wojewody kieleckiego mianowany ma być b. naczelny dyrektor Funduszu Pracy, poseł Madejski. Dotychczasowy wojewoda kielecki Dziadosz przejść ma na równorzędne stanowisko.

Wzmocnienie policji
w miejscowościach letniskowych

W związku z licznemi głosami prasy w sprawie stanu bezpieczeństwa publicznego w powiatach podstołecznych, a szczególnie w miejscowościach letniskowych, został wydany szereg zarządzeń. Wszystkie posterunki policyjne z tych terenów otrzymały polecenie wzmocnienia służby patrolowej w porze nocnej i w dni świąteczne. Stan liczbowy policji na okres letni został w miejscowościach letniskowych i uzdrowiskach wybitnie wzmocniony, dzięki przydzieleniu przez komendę główną policji państwowej znaczniejszego oddziału policyjnego.

Na sezon letni zostały utworzone wartownie policyjne w Urlach, Klembowie i Kobyłce pow. radzymińskiego, oraz Podkowie Leśnej pow. błońskiego.

Ponadto komendanci jednostek policyjnych porozumieli się z władzami samorządowemi w miejscowościach letniskowych co do wzmocnienia istniejącej „stróży nocnej" przez wynajęcie dla osiedli odpowiedniej ilości dozorców. Dla ułatwienia komunikowania się publiczności z jednostkami policyjnemi zostały na terenie letnisk umieszczone specjalne skrzynki do listów, w których publiczność może składać swe doniesienia i skargi. Takie same skrzynki zostaną umieszczone przed lokalami jednostek policyjnych, by w wypadku nieobecności personelu posterunku lub wartowni można było pozostawić zameldowanie o przestępstwie.

Przed żniwami
Zapowiada się urodzaj
i... spadek cen

Za kilka dni, najpóźniej z końcem bieżącego tygodnia, rozpoczną się pierwsze żniwa na wsi. Na gruntach piaszczystych żyto kończy już proces dojrzewania, który na ziemiach mocniejszych przeciągnie się jeszcze o kilka dni. W pierwszych dniach drugiej połowy lipca zbiory rozpoczną się na dobre w wielu dzielnicach państwa.

Urodzaj togoroczny, zwłaszcza zbóż ozimych, zapowiada się bardzo dobrze. Zarówno żyto, jak i pszenica zapowiadają się dorodnie pod względem kłosów i słomy. W sferach rolniczych liczą się ze zniżką cen żyta po żniwach.

Wedle badań Gł. Urzędu Statystycznego, przeprowadzonych na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, stan zasiewów w dniu 15 czerwca, w porównaniu ze stanem z 5 czerwca b. r. oraz stanem w roku zeszłym o analogicznej porze, przedstawiał się w stopniach kwalifikacyjnych od 1 do 5 jak następuje:

oziminy	r. z.	5.6	15.6
pszenica	3.1	3.2	3.4
żyto	2.9	3.2	3.5
jęczmień	2.8	2.9	3.0
jare:			
pszenica	3.0	3.2	3.3
żyto	2.7	3.0	3.1
jęczmień	2.9	3.2	3.3
owies	2.8	3.1	3.2
ziemniaki	3.2	2.8	3.2

Poprawa zatem jest we wszystkich gatunkach ziemiopłodów, a szczególnie w oziminach, bardzo poważna, zwłaszcza w porównaniu ze stanem zeszłorocznym, toteż można przewidywać, że zbiory tegoroczne znacznie przewyższą plony ubiegłego roku.

Jedynie z owocami nie jest dobrze, gdyż stan zawiązków owocowych w połowie czerwca wykazywał stan obfity tylko w 25 proc. wypadków przy jabłkach, a tylko 17 — 20 proc. przy gruszkach, śliwkach i wiśniach, stan zaś słaby lub brak owoców wogóle (wymarznięcie) wykazano: przy jabłkach w 27 proc. ogółu doniesień, przy gruszkach i śliwkach 38 proc., przy wiśniach 40 proc.

Ceny zboża spadają
w woj. lubelskiem

Spadek cen zboża zaznaczył się również w woj. lubelskiem. Za q. żyta płacono w Lublinie w dniu 5-go b. m. na giełdzie lubelskiej 12.50—13 zł. Przeciętna cena w lipcu ub. roku wynosiła 13 zł. Stwierdzić jednak trzeba, że dzisiejsze ceny są cenami orjentacyjnemi, a nie transakcyjnemi. W rzeczy samej ceny na rynku prywatnym są dużo niższe, a o wysokości ich najlepiej świadczy okoliczność, że przy omawianych tranzakcjach za zboże na pniu oferuje się za żyto (q) do 8 zł. Obroty giełdowe są słabe i wynosiły w życie w przeciągu 4 i 5 b. m. zaledwie 20 tonn.

Za pszenicę płacono w dniu 5-go b. m. 16.50—17 zł.; przeciętna ubiegłoroczna cena w lipcu wynosiła 18.71 zł. Na rynku prywatnym cena jest również daleko niższa, a jeżeli chodzi o tranzakcje za pszenicę na pniu, to ofiaruje się za nią do 12 zł. Rolnicy są oczywiście przerażeni.

Jak kolosalny jest spadek cen wynika z urzędowej statystyki. W r. 1932 płacono na giełdzie lubelskiej za q. żyta w lipcu 19.50 zł. — 26.25 zł., w roku 1933 jeszcze 19.50—25 zł. Za pszenicę płacono w 1932 r. 23—27.50 zł. w roku 1933 nawet 29—40 zł. Dysproporcja jest więc rażąca.

Najgorszym objawem zaś jest brak popytu po jakiej takiej cenie. Kto ma do sprzedania większe partje, musi się zgodzić ze znacznym opustem od cen normalnych, tracąc poważnie. Jeżeli się zważy, że taki stan rzeczy panuje na przednówku, to zrozumiałe są obawy rolników o przyszłość.

Zwolnienie z szeregów
rocznika 1912

W najbliższych dniach wydane będzie przez władze wojskowe do D. O. K. zarządzenie o przeniesieniu do rezerwy odbywającego powinność wojskową rocznika 1912. Szeregowi i podoficerowie służby czynnej rocznika 1912 formacji broni piechota zostaną zwolnieni z szeregów wpołowie m. września, po odbyciu 18-miesięcznej służby. Równocześnie nastąpi zwolnienie uczniów szkół podchorążych, powołanych do wojska latem roku ubiegłego.

Wielka manifestacja

LONDYN, 8. 7. (PAT.). — Po raz pierwszy od czasów reformacji w Canterbury, pod gołem niebem odbyła się uroczysta msza papieska, poświęcona pamięci autora „Utopii" Tomasza More'a, wielkiego kanclerza straconego za czasów Henryka VIII. W uroczystości wzięło udział przeszło 10.000 katolików z Londynu i różnych stron Anglji.

Na marginesie

Przegroda osuwa się...

Ani jeden syn chłopski nie dostał się do szkół średnich w Kielcach. Niewielu ich stanęło do egzaminów, a ci nawet, którzy próbowali szczęścia padli, bo nie wynieśli należytego przygotowania ze szkół powszechnych.

W ubiegłym roku do Uniwersytecie Jagiellońskim było podobnie. Przegroda osuwa się wdół.

Najliczniejsza, najbardziej polska warstwa naszego narodu ma zamkniętą drogę do oświaty.

„Frontem ku wsi", deklamacje obietnice, wygalowane grupy ludowe i banderje chłopskie na uroczystościach. Epoka prezentowania po miastach świeżoszytych pasiastych portek, barwnych kurtek, góralskich strojów itd., wówczas gdy wieś kona z nędzy...

(a. s.).

Sprawa emerytur i pomocy lekarskiej

Dla pracowników miejskich

Związek zawodowy pracowników samorządowych m. stoł. Warszawy wystąpił do władz miejskich w sprawie zaopatrzenia emerytalnego osób, przenoszących się na prowincję.

Związek stoi na stanowisku, że zmniejszenie zaopatrzenia emerytalnego z tego powodu nie znajduje żadnego uzasadnienia.

Jeżeli chodzi o przepisy prawne, stanowią one, że podstawą wymiaru zaopatrzenia jest faktycznie pobrane przez pracownika w ostatnim miesiącu służby czynnej uposażenie wraz z dodatkami. Pozatem niema żadnego przepisu, któryby przewidywał zmniejszenie zaopatrzenia emerytalnego, a zatem wymiar, dokonany w momencie przeniesienia na emeryturę nie może ulegać zmianom.

Pozatem przedmiotem zainteresowania Związku pracowników miejskich jest w tej chwili sprawa miejskiej pomocy lekarskiej, która obecnie ulega reorganizacji. W ostatnim czasie nastapiło bowiem scalenie pomocy lekarskiej. Nowy statut organizacji pomocy lekarskiej jest w opracowaniu i świadczenia według nowego statutu będą utrzymane raczej na poziomie wyższym, niż w Ubezpieczalni Społecznej.

Zmiany w sposobie udzielania pomocy lekarskiej, jakie mogą mieć obecnie miejsce, spowodowane są okresem przejściowym.

Bałagan po zmianie trasy linji „0"

Jak się dowiadujemy, w biurach ministerstwa Spraw Wojskowych przy ul. 6-go Sierpnia, a także w biurach ministerstwa W. R. i O. P. i Najwyższej Izby Kontroli przy Alei Szucha, organizuje się wystąpienie z petycją do prezydenta miasta o przywrócenie dawnej trasy linji tramwajowej „0".

Petycjoniści wskazują, że ogromna ilość urzędników, wojskowych i cywilnych, zatrudnionych w tych biurach, po dokonanej zmianie nie ma możności korzystania z bezpośredniego dojazdu tramwajami do miejsca swojej pracy.

W obecności inspekcji sanitarnej

Sprzedawcy lodów musieli myć ręce

Starosta grodzki śródmiejsko-warszawski dokonał inspekcji sanitarno - porządkowej, która objęła ul. Wierzbową, Króla Alberta, Ogród Saski, pl. Żelaznej Bramy i Wielopole. Kilku dozorców domów ukarano doraźnie za utrzymywanie posesji w nieodpowiednim stanie. Przy kontroli zakładów gastronomicznych kilka osób ukarano za brak siatek w oknach kuchennych; wydano też zarządzenia dotyczące doprowadzenia do porządku dwóch piekarń i jednej jadłodajni.

Pozatem w Ogrodzie Saskim oraz na przyległych ulicach zlustrowano sodowiarnie oraz sklepy ze sprzedażą lodów; sprawdzono jakość balonów, urządzenia służące do wyrobu lodów i do ich podawania.

Specjalną uwagę zwrócono na urządzenia do mycia rąk przez sprzedawców w sklepach, w budkach z wodą sodową etc.

Stwierdzono, że w wielu wypadkach, aczkolwiek istnieje dopływ wody bieżącej w danym zakładzie, jednakże sprzedawcy mają ręce niezwykle brudne, gdyż nie mają odpowiednich utensyljów do mycia rąk (mydła, ręcznika, szczotki). Z tego powodu wezwani pracownicy nie mogli wykonać nakazu umycia rąk w obecności komisji.

We wszystkich tych wypadkach zastosowano sankcje karne.

Odpoczynek, zabawa, praca i zdrowie

30 tysięcy osób we własnym ogródku

W murach miasta camping wśród kwiatów

W niedzielę ubiegłą odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd delegatów Okręgowego Związku Tow. Ogródków Działkowych, poświęcony sprawom ogródków działkowych, ich urządzeniu, organizacji i wpływowi na psychikę mieszkańców miasta, nie posiadających dostatecznego kontaktu z przyrodą.

MIASTO W ZIELENI

„Ze wszystkich kwiatów ziemi człowiek jest tym kwiatem, który najbardziej potrzebuje słońca"... Zrozumienie tego pięknego hasła znalazło głęboki oddźwięk zagranicą, gdzie miasta i duże ośrodki przemysłowe dosłownie toną w zieleni ogrodów i parków i akcja ogródków działkowych obejmuje najszersze warstwy ludności. W Niemczech posiada ogródki tego typu 30 procent ludności, w Belgji 42 procent, we Francji zgórą 60 procent ludności. W Ameryce całe miasta objęte są siecią zieleni według t. zw. systemu bostońskiego, polegającego na połączeniu wszystkich zielonych przestrzeni w mieście zapomocą udrzewionych alej spacerowych. Dzięki przeprowadzeniu tego rodzaju „systemu krwionośnego" można spacerować całemi kilometrami w obrębie ogrodów, zdala od zakurzonych i dusznych ulic. Zielony labirynt ma ogromne znaczenie wobec rosnącego uprzemysłowienia miast, rozwoju automobilizmu i środków komunikacyjnych.

Oczywiście system ten wymaga przemyślanej i kosztownej polityki urbanizacyjnej oraz dużych wkładów finansowych — zatem w Polsce daleki jest od urzeczywistnienia. Znacznie łatwiejsze i tańsze w realizacji, a przytem bliższe sercu każdego obywatela są ogródki działkowe, zakładane na 200 — 300-metrowych działkach, dzierżawionych za niską 2 — 3-złotową opłatą miesięczną.

DYREKTOR OBOK WOŹNEGO

Akcja ogródków działkowych jest u nas jeszcze młoda, rozwija się jednak w sposób widoczny z roku na rok. W chwili obecnej mamy w Polsce ponad 30 tysięcy działkowców, którzy rekrutują się z różnych sfer: inteligencji pracującej, robotników, rzemieślników i bezrobotnych. Sam Śląsk posiada około 18 tys. ogródków, również intensywnie rozwija się akcja ogródkowa w województwie łódzkiem, lubelskiem, kieleckiem i białostockiem. W samej Warszawie znajdują się cztery kolonje ogródków rodzinnych (na Rakowcu i Żoliborzu) i działkowych (na Powązkach i Ursynowskiej) o łącznej powierzchni 34 ha. W stadjum organizacji znajdują się nowe 4 kolonje: na Woli — organizowane przez Związek Rezerwistów, na Wawelskiej — przez Rodzinę Urzędniczą przy Komisarjacie Rządu na Grójeckiej przez Federację Związku Obrońców Ojczyzny, wreszcie największa 17-hektarowa na Powązkach dla bezrobotnych.

OGRÓDKI POMOCĄ BEZROBOTNYM

Czem jest własny ogródek działkowy dla przeciętnego niezamożnego obywatela, a zwłaszcza dla bezrobotnego? Mówi o tem nietylko szybki wzrost ilościowy ogródków w dużych miastach, ale i korzyści materjalne, moralne i zdrowotne, jakie odnoszą właściciele ogródków, spędzajac wolne chwile w otoczeniu zieleni, warzyw i kwiatów — owoców swej pracy — znajdują żywe zadowolenie, prawdziwą radość życia.

Ogródek podtrzymuje wiarę w trwałość i potrzebę systematycznego wysiłku. W stosunku do bezrobotnych są to wartości wprost bezcenne, jeśli się zważy, że człowiek pozostający bez pracy przez kilka lat niedołężnieje psychicznie, popada w apatję i zniechęcenie: ogródek podtrzymuje go moralnie i materjalnie, pobudzając energję twórczą, dając wreszcie — przez zdobycie własnych plonów — możność samodzielnego utrzymania rodziny. Rezultaty dobroczynnego wpływu ogródków działkowych na bezrobotnych widoczne są np. w Żyrardowie, gdzie 90 procent działkowców stanowią bezrobotni, którzy dają sobie radę przez hodowlę warzyw, owoców i kwiatów na własne potrzeby i nawet na sprzedaż (bratki, róże, maliny, truskawki).

LETNISKO CAMPINGOWE W MIEŚCIE

Obcowanie z naturą odciąga od rozrywek wielkomiejskich — szynków, kawiarni, przeciwdziała więc w dużym stopniu chorobom społecznym, jak np. alkoholizm, nie mówiąc już o profilaktycznem znaczeniu zdrowotnem ogródków. W Polsce przy braku odpowiedniej ilości sanatorjów i zakładów leczniczych dla dzieci słabowitych, dla zagrożonych gruźlicą itp. — ogródki działkowe odegrać mogą poważną rolę prowizorjum zapobiegawczego.

Ponieważ większość działkowców buduje w swych ogródkach drewniane altanki — stwarza sobie w ten sposób własne letnisko campingowe, w którem spędzić może letni urlop. Na kolonjach ogródkowych nie brak też boisk sportowych do gier i zabaw dla dzieci i dorosłych — słowem własny ogródek działkowy stwarza dobre warunki pobytu dla każdej niezamożnej rodziny, która nie może sobie pozwolić na wyjazd (a. o.).

LIPIEC	SŁONCE	
9	wschód	zachód
	3—27	19—54
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	13—2	22—35
WTOREK	Dł. dnia	Ubyło
	16—27	0—18

Dziś św. Weroniki.
Jutro Siedmiu Braci Męczen.

Ciepło

Wczoraj rano nastąpiło w Polsce ogólne polepszenie się stanu pogody: zachmurzenie było naogół umiarkowane lub niewielkie, siła wiatru znacznie osłabła, temperatura zaś zwolna poczęła wzrastać, począwszy od dzielnic północno - zachodnich.

O godz. 7-ej termometr wskazywał: od 11 do 16 stopni na nizinach, a od 4 do 11 stopni w górach. Nocą na Hali Gąsienicowej temperatura obniżyła się do 1 stop. i spadł deszcz ze śniegiem.

Opady za dobę ubiegłą ogarnęły prawie całą Polskę; obfite deszcze notowano jedynie we wschodniej części Polesia, gdzie wysokość opadu sięgała 14 mm., pozatem nie przekraczała naogół 5 mm.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Ciepło. Słabe wiatry zachodnie.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg" Lehara.

Teatr Narodowy „Stare wino". Teatr Polski „Król". Teatr Letni „Ty, to ja". T. Kameralny „Sprawiedliwość".

Teatr Aktora: „Chory z urojenia" z Jaraczem.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111)—**„Nie chcę wiedzieć kim jesteś"** Stylowy (Marszałkowska 112) — **„Człowiek który sprzedał głowę"**, Atlantic (Chmielna 33) — **„Tajemnica ekspresu"**. Apollo (Marszałkowska 106) **„Bengali"**. Capitol (Marszałkow. 125) — **„Urwis z Wiednia"**. Europa (Nowy Świat 63) **„Kryjówka szczęścia"**. Rialto (Jasna 3) **„Noce wiedeńskie"**. Filharmonja (Jasna 5) **„Rewolucja śmiechu"**.

Casino (Nowy Świat 40) **„Niedokończona symfonja"**

Memorjał Związku Miast Polskich

w prezydjum Rady Ministrów

Memorjał złożony w prezydjum Rady Ministrów przez Związek Miast Polskich wskazuje m. in. na konieczność śpiesznego wypłacenia:

1) przez skarb państwa gminom należnych im sum z tytułu ich udziału w ryczałcie podatkowym od dzierżawcy monopolu zapałczanego. Należność ta za ub. cztery lata wynosi obecnie około półtora miljona złotych i nie była ona wypłacana dotychczas spowodu braku rozporządzenia wykonawczego;

2) przekazanie komunalnemu funduszowi pożyczkowo - zapomogowemu przez skarb państwa: a) około półtora milj. zł. z tytułu sum ściągniętych przez skarb państwa od związków samorządowych po 31 marca 1933 r. na uregulowanie tych jego pretensyj, które obecnie zostały przekazane Funduszowi i b) zaległych od kilku lat sum, należnych związkom samorządowym z tytułu scalenia podatku przemysłowego: z całej zaległości, wynoszącej 7 miljonów zł., dotąd przekazano Funduszowi około półtora milj. zł.,

3) konieczna jest zmiana rozporządzenia wykonawczego o Funduszu dla umożliwienia mu konwersji dotychczas udzielonych gminom pożyczek, bez względu na czas ich zaciągnięcia, udzielania nowych pożyczek na okres do 50 lat i obniżenia w poszczególnych wypadkach oprocentowania pożyczek.

Państwowy Zakład Elektryczny

Dla elektryfikacji węzła warszawskiego

Do Min. Przemysłu i Handlu wpłynął wniosek Min. Komunikacji o utworzenie Państwowego Zakładu Elektrycznego dla węzła kolejowego warszawskiego.

Państwowy Zakład Elektryczny stanowić będzie nierozdzielną część P. K. P. i służyć będzie do przesyłania, przetwarzania i rozdzielania energji elektrycznej, celem zasilania węzła kolejowego warszawskiego. Elektrownia powstanie na terenie pow. błońskiego, radzymińskiego, mińsko-maz. i warszawskiego.

Zarząd cmentarza

Nie dopuszcza do pogrzebania zwłok

W związku z odmową zarządu cmentarza żydowskiego na Bródnie pogrzebania właściciela kamienicy przy ul. Kilińskiego 1, Maurycego Cwajgenhafta, starosta praski, Iszora, zarządził szczegółowe dochodzenie w tej sprawie, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

W myśl ustawy z roku 1932 o grzebaniu zmarłych, osoba zmarła winna być pochowana w 3 dni od dnia śmierci i dłużej nie może przebywać w mieszkaniu. Jeżeli pogrzeb z jakichkolwiek przyczyn nie może się odbyć, powinno nastąpić przewiezienie zwłok do domu przedpogrzebowego. Za niestosowanie się do tych przepisów grożą kary w trybie administracyjnym do 6 tygodni aresztu, lub 500 zł. grzywny.

Z miasta

BUDOWA 96 DOMÓW

Urząd inspekcyjno - budowlany Zarządu Miejskiego zatwierdził w czasie od 6 do 27 czerwca r. b. ogółem 184 projektów budowlanych. Między in. zatwierdzono projekty budowy 96 domów mieszkalnych, z których jeden 6-piętrowy (przy ul. Leszno), siedem 4-piętrowych, reszta 3, 2 i 1-jednopiętrowych. Pozatem urząd zatwierdził kilkanaście nadbudówek (do wysokości trzeciego i czwartego piętra) oraz szereg projektów o charakterze gospodarczym, jak naprz. kioski, sklepy, przebudowy fabryk i t. p.

FREKWENCJA W TRAMWAJACH

W czerwcu tramwaje miejskie przewiozły za jednorazowemi biletami 15,602,247 pasażerów, t. j. o 0,77 proc. więcej, aniżeli w maju r. b. i o 20,27% więcej, niż w czerwcu r. ub. Wozokilometrów rzeczywistych tramwaje miejskie wykonały 3,156,263, t. j. o 1,32 proc. mniej, niż w maju r. b., natomiast o 1,78 proc. więcej, niż w czerwcu r. z.

NIETRZEŹWI KIEROWCY

Mimo spadku zarobków kierowców dorożek samochodowych, a może właśnie dlatego, władze administracyjne muszą coraz częściej karać ich za kierowanie taksówkami w stanie nietrzeźwym.

Ostatnio odebrano na stałe prawo jazdy Hieronimowi Werbachowskiemu (Prądzyńskiego 34) za spowodowanie nieszczęśliwego wypadku w stanie nietrzeźwym i na 3 miesiące Henrykowi Asmanowi (Wolność 3) za jazdę w stanie podchmielonym.

DRĘCZENIE ZWIERZĄT

Inspektorzy Polskiej Ligi ochrony zwierząt w Warszawie, pod przewodnictwem nadinspektora p. Adama Felsa, dokonali lotnej inspekcji w Wołominie, w asyście funkcjonarjuszów P. P. Wśród skontrolowanych koni na targowisku, 5 było odparzonych z mokremi ranami pod uprzężą. Na właścicieli spisano protokuły karne. Oprócz tego trzy osoby ukarano doraźnie za dręczenie drobiu. Dzięki stałemu dozorowi miejscowego inspektora Ligi, stan zdrowotny i traktowanie zwierząt uległ w Wołominie znacznej poprawie.

UKARANO 247 ROWERZYSTÓW

W okresie od 29 maja do 7 czerwca r. b. włącznie sporządzono 91 doniesień karnych na rowerzystów za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów i porządku jazdy oraz ukarano doraźnie mandatami karnemi 274 rowerzystów

POCIĄG POPULARNY DO KRAKOWA

13 b. m. o godz. 23 m. 30 odejdzie z dworca Wschodniego do Krakowa pociąg popularny Ligi popierania turystyki. Do Krakowa pociąg ten przybędzie 14 b. m. o godz. 5 m. 55 rano. Odjazd z Krakowa nastąpi 15 b. m. o godz. 22 m. 50, a przyjazd do Warszawy na dworzec Wschodni w dn. 16 b. m. o godz. 6 m. 10 rano. Koszt przejazdu w obie strony wynosi 11 zł. 70 gr.

Wypadki i kradzieże

Zamachy samobójcze. 19-l. Benjamin Wajcenblit, kuśnierz (Muranowska 24), otruł się jodyną w bramie domu Zamenhofa 27. W bramie domu ul. Żelazna 79, otruł się esencją octową i jodyną, mężczyzna nieznanego nazwiska, lat około 40. Obu desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Wajcenblita przewiozło na stację Pogotowia, nieznajomego zaś mężczyznę — do szpitala Dz. Jezus.

Omdlenie księdza. Wczoraj w południe, w kościele św. Aleksandra, w czasie odprawiania mszy św. przed wielkim ołtarzem, zasłabł i omdlał ks. prałat, Karol Korczak, lat 64. Nieprzytomnego kapłana przeniosła służba kościelna do zakrystji, dokąd wezwano lekarza. Po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, sędziwego kapłana przewieziono do jego mieszkania, Hoża 1. Ponowne nabożeństwo rozpoczął inny kapłan.

Krwawe rozprawy nożowe. Na placu przy ul. Ostroroga, róg Wawrzyszewskiej, Kazimierz Leszczyński (nigdzie nie meldowany), ugodził nożem 32-l. Marjana Ostrowskiego gisera (Gostyńska 41). Rannego przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę kłutą pleców. Po opatrunku Ostrowskiego przewieziono do szpitala na Czystem. Na rogu ul. Żytniej i Karolkowej, został napadnięty i zraniony trzykrotnie nożem w czoło i rękę 25-l. Roman Klim, dekarz, (Żytnia 47). Rannego, po opatrunku również przewieziono do szpitala na Czystem.

Odra w Warszawie

W czerwcu zarejestrowano w Warszawie 61 przypadków duru brzusznego i 16 zamiejscowych, co stanowi o 23 mniej, niż w maju, 4-rzekomego (o 1 więcej), 2 — plamistego (również o 1 więcej), 88-szkarlatyny i 8 zamiejscowych (o 6 więcej), 80-dyfterytu i 4 zamiejscowe (o 13 mniej), 1.189 — odry i 12 zamiejscowych (o 189 więcej), 83— kokluszu i 1 zamiejscowy (o 8 mniej), 12 — jaglicy (o 10 mniej), 61— róży i 12 zamiejscowych (o 9 więcej), 2 — zakażenia połogowego (o 4 mniej), wreszcie 187 — gruźlicy i 62 zamiejscowych (o 48 mniej).

RADJO

WARSZAWA

Wtorek, dn. 9 czerwca

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. oraz pogad. sport. - turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. południ. 12.15 Konc. z udz. solistów (pł.). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert Tria Dworakowskiego. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Konc. solistów (pł.). 16.30 „Wędrówka Joanny"—powieść Ewy Szelburg - Zarembiny — czyta W. Brydziński. 17.00 „Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk" — Z wizytą u Offenbacha — ork. kam. pod dyr. A. Hermana. 18.00 „Ciemność nocy" — pogad. przyr. 18.10 „Minuta poezyj": Wiersz Marji Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Aud. poprow. B. Wallek - Walewski. 18.40 Życie kult. i artyst. stolicy. 18.45 Muz. sal. (pł.). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Recital śpiewaczy R. Hambrigk. 19.50 Pogad. akt. 20.00 Wiad. roln. 20.10 „Aleko" — opera w 1-ym akcie S. Rachmaninowa: W rolach gł. Zawadzka, Mossakowski, Witas, Łuczaj, dyryguje Górzyński. 20.55 Dzien. wiecz. 21.05 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.10 Transm. z Torunia „Harcerze pomorscy na zlot do Spały". 21.30 „Wesele polskie" — Suita baletowa F. Nowowiejskiego w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. kompozytora. 22.20 Sport. 22.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla kom. lotn.

Środa, dn. 10 lipca

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. oraz pogad. sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. południ. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Recital wiolończ. L. Budkiewicza. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksp. polsk. 15.30 Arje i pieśni w wyk. Jana Kiepury (pł.). 16.00 „Lato dla zdrowia i urody". Pogad. dla kobiet. 16.15 Władysław Żeleński: Kwartet fortepianowy op. 61 (z Krakowa). 16.50 „Wędrówka Joanny"—powieść E. Szelburg - Zarembiny, czyta W. Brydziński. 17.00 Muz. baletowa L. Delibes'a w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18.00 Wesoły skecz Juljana Tuwima p. t. „Karjera John'a Nobody". 18.15 „Cała Polska śpiewa" (Tr. z Katowic). 18.30 „Radosne dni" — pogad. dla dzieci. 18.45 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.50 Muz. z płyt. 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Drobne polskie utwory w wyk. L. Robowskiej. 19.50 „Świat się śmieje" (o warjatach i roztargnionych profesorach). 20.00 „Nasz rynek warzywny". pogad. roln. 20.10 Muz. lekka z Wilna. 20.35 Dzien. wiecz. 20.45 „Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski". 20.50 „Henryk Wieniawski — genjusz gry skrzypcowej" (odczyt). 21.00 Koncert utworów H. Wieniawskiego w wyk. W. Niemczyka i ork. symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 21.35 Odczyt o Marszałku Piłsudskim. 21.45 Koncert Chóru Dana. 22.05 Sport. 22.15 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn.

Niedostateczny zapas węgla

miała Elektrownia Warszawska

Sprawozdanie zarządcy sądowego elektrowni warszawskiej inż. A. Kuhna, złożone wydziałowi handlowemu Sądu Okręgowego w Warszawie, podaje między in., że po przejęciu przez zarządcę sądowego przedsiębiorstwa stwierdzono, iż przy mocy ogólnej elektrowni 57.900 kilowatów i rzeczywistem obciążeniem 34.400 k'wg. rezerwa jest wyższa, aniżeli wymaga tego umowa koncesyjna.

Sieć przewodów jest wystarczająca, wymaga jednak stałego uruchamiania, w miarę wzrostu spożycia w poszczególnych dzielnicach miasta. Zapas węgla, który w myśl koncesji, winien wystarczać na 4 miesiące eksploatacji, faktycznie wystarczał na 2 miesiące.

Studenci gdańscy w Warszawie

Przez sobotę i niedzielę bawiła w Warszawie wycieczka studentów gdańskich, zorganizowana przez władze szkolne w. m. Gdańska. Wycieczka przybyła do Warszawy statkiem. Nocleg młodzież gdańska otrzymała w gmachu gimnazjum im. St. Batorego. W poniedziałek wycieczka wyruszyła do Lwowa.

Pożar na kopalni „Reden"

Gaszenie ognia potrwa kilka miesięcy

Pożar, jaki wybuchł przed sześciu dniami w podziemiach kopalni „Reden" w Dąbrowie Górniczej, trwa w dalszym ciągu.

W skutkach swych pożar ten dla samej kopalni okazał się znacznie groźniejszy, niż pamiętny pożar w r. 1923, gdy pastwą rozszalałego żywiołu padło 48 górników, którzy zginęli od zatrucia gazami lub spłonęli żywcem. Wówczas pożar miał charakter lokalny i wkrótce został opanowany. Obecna katastrofa przybrała daleko groźniejsze rozmiary, gdyż pożar z jednego początkowo filaru rozszerzył się z niezwykłą siłą, prawdopodobnie spowodu przedostania się powietrza do wnętrza kopalni.

PIERWSZY RATUNEK

Początkowo — po wydostaniu się obecnych na dole górników na powierzchnię — przystąpiono do budowy w chodnikach tam ochronnych, celem odcięcia dopływu powietrza. Pożar jednak rozszerzał się dalej, wobec czego fachowcy zdecydowali się zastosować jedyny radykalny w tych warunkach sposób w postaci „zadekowania", t. j. hermetycznego zamknięcia wszystkich trzech szybów i pochylni. Po wydaniu odpowiednich zarządzeń robotnicy przystąpili niezwłocznie do „dekowania", co uskutecznia się przez zakładanie w szybach możliwie kilku „bon", t. j. grubych, wykładanych z wierzchu gliną pułapów.

3 — 4 MIESIĄCE

Niestety, ten sposób ratowniczy przewleka walkę z pożarem kopalni, gdyż proces duszenia ognia trwa bardzo długo, w najlepszym razie 3 — 4 miesiące.

Sytuację pogarsza i ta okoliczność, że po dłuższym okresie czasu badania i analiz powietrza, czerpanego z miejsc, objętych pożarem, stwierdza, że niebezpieczeństwo zostało już zażegnane, a tymczasem po otwarciu szybu pożar może wybuchnąć ponownie.

650 GÓRNIKÓW BEZ PRACY

Gdyby jednak gaszenie pożaru tym sposobem na kopalni „Reden" nawet rychło udało się, pozostanie jeszcze kwestja odbudowy wszelkich urządzeń na dole, co również zajmie wiele czasu. Tak więc skutek pożaru dla 650 zajętych na kopalni „Reden" górników jest przykry, gdyż przez czas dłuższy pozostaną bez pracy zarobkowej.

Również na miljonowe straty narażone zostało Towarzystwo Francusko-Polskie, które jest właścicielem kopalni.

WIELKIE WRAŻENIE

Pożar kopalni „Reden" wywołał olbrzymie wrażenie w całem Zagłębiu Dąbrowskiem. Nad Dąbrową snują się dymy, wydobywające się wielką masą z wyciągowego szybu kopalni.

W sprawie pożaru prócz władz górniczych prowadzą śledztwo również władze sądowe. Odbywają się również liczne konferencje, zarówno inżynierów, którzy obmyślają sposoby gaszenia pożaru, jak i władz, które obmyślają środki zaradzenia strasznej nędzy, jaka stała się udziałem pozbawionych pracy górników, z których narazie 55 pracuje przy ratowaniu swego warsztatu pracy.

PRZECZUCIE ZWIERZĄT

Jak twierdzą górnicy, przebywające w podziemiach konie, których 16 padło ofiarą katastrofy, przeczuły nieszczęście i w dniu, w którym wybuchł pożar, okazywały niebywały niepokój i zdenerwowanie, co powszechna zwracało uwagę.

Również szczury, przebywające w kopalni, przed pożarem uciekały w te okolice wnętrza kopalni, które później okazały się najbezpieczniejsze.

Olbrzymi krzyż

na teatrze w Katowicach

KATOWICE, 8. 7. — W ciągu soboty i niedzieli odbył się w Katowicach zjazd Tow. mężów katolickich województwa śląskiego. Po nabożeństwie w katedrze ruszył pochód na rynek, gdzie przed teatrem odbyło się olbrzymie zebranie. Cały fronton teatru pokryty był tłem biało - czerwonem, a na tem tle umieszczono krzyż wysokości kilkunastu metrów z napisem: „Jezus Chrystus nasz Bóg i Pan".

W zastępstwie chorego ks. biskupa Adamskiego wziął udział w zjeździe ks. biskup sufragan.

Na zjazd przybyło około 600 prezesów i delegatów, reprezentujących 122 oddziały stowarzyszenia, liczni goście i przedstawiciele władz.

Proces „na migi"

Głuchoniema rodzina

na ławie oskarżonych

BYDGOSZCZ, 8.7. Oryginalna sprawa toczyła się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiadła rodzina głuchoniemych, składająca się z 43-letniego Ignacego, 40-letniej jego żony Nadziei i ich 13-letniego syna Piotra Stamulisa.

Stamulisowie przybyli na Pomorze z Wilna, gdzie w poszczególnych miastach, a następnie w Bydgoszczy, kwestowali na rzecz zakładu dla głuchoniemych w Wilnie, posługując się sfałszowanemi zaświadczeniami. W procederze tym pomagała im niejaka Marja Kwiatkowska, która obok nich zasiadła przed sądem.

Na rozprawie okazało się, że pieczęć zdobiąca „zaświadczenie" Stamulisów, pochodziła od pewnego żyda wileńskiego.

Sama rozprawa obfitowała w wiele ciekawych momentów. Dla porozumienia się z głuchoniemymi oskarżonymi sprowadzono „tłumacza", który usiłował rozmówić się z oskarżonymi przy pomocy gestów, wszystkie jednak jego usiłowania nawiązania z nimi kontaktu okazały się bezowocne. Dopiero 13-letni syn głuchoniemych, który nie odziedziczył po rodzicach ich wady, uratował sytuację. Objaśniwszy tłumacza, że rodzice jego nie władają „niemiecką" gestykulacją, którą posługiwał się pośrednik, lecz polską i to w gwarze wileńskiej, w dalszym ciągu rozprawy sam pełnił funkcję tłumacza.

Po przezwyciężeniu tej przeszkody, rozprawa doszła do skutku i zakończyła się wyrokiem skazującym: Ignacego Stamulisa na 9 miesięcy za oszustwo, żony jego i Kwiatkowskiej po pół roku więzienia, syn został uniewinniony. Skazanym zawieszono kary na trzy lata.

Proces uczniów-komunistów

gimnazjum państwowego w Lublinie

LUBLIN, 7. 7. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy zakończone zostało śledztwo w sprawie działalności komunistycznej dwóch uczniów gimnazjum państwowego im. Staszica, Guthارca i Lernera; obaj są narodowości żydowskiej i synami dobrze sytuowanych rodziców, przyczem Gutharc jest synem urzędnika miejskiego, lekarza weterynarji przy rzeźni miejskiej.

WIADOMOSCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 8 b. m.

Gon. 7 dyst. 1600 m. nagr. 2000 zł. 1. Kacper, ż. Lipowicz, 2. Favoritas (37,50), 3. Garłacz (11,50), 4. Gilza (32), wygr. w 1 min. 41,5 s. bardzo łatwo o 2,5 — 5 dł. Tot. 11, franc. 8 i 11 zł.

Gon. 2. dyst. 1600 m. nagr. 1400 zł. 1. Madelon II, j. Pulc, 2. Fanega (54), 3. Elipsa (12), 4. Mohacz (143), 5. Furiosa (16,50), 6. Grabowka (152), wygr. w 1 min. 43 s. bardzo pewnie o 2 dług. łeb. Tot. 17,50, franc. 10 i 18 zł.

Gon. 3. dyst. 1800 m. nagr. 2200 zł. 1. Gobelin, ż. Nowak, 2. Proca (12), 3. Saturn (18), 4. Czorsztyn (37,50), wygr. w 1 min. 56,5 s. pewnie o 2 — 2,5 dł. Tot. 15, franc. 7, i 6,50 zł.

Gon. 4. dyst. 1600 m. nagr. 1400 zł. 1. Lena II, ż. Pasternak, 2. Latający Holender (78), 3. Turbie (37), 4. Santiago (13,50), 5. Kwestarka B. W. (26), 6. Helenka (84), 7. Konstancja (64,50), wygr. w 1 min. 44 sek. łatwo o 2,5 — 1,5 dł. Tot. 19,50, franc. 9,50, 16,50 i 11 zł.

Gon. 5. dyst. 2400 m. nagr. „Jubileuszowa" 30.000 zł. 1. Łeb w łeb, ż. Gil, 2. Mat (15), 3. Jawor II (15,50), 4. Łokietek (29), 5. Incydent (105,50), wygr. w 2 min. 33,5 sek. bardzo pewnie o 3/4 — 4 dł. Tot. 17,50, franc. 9,50 i 8,50.

Gon. 6. dyst. 1600 m. nagr. 2400 zł. 1. Litawor, j. Pulc, 2. Frajer (20,50), 3. Igor II (33,50), 4. Cezarewicz (18), 5. Harmattan (18), Moloch (30), 7. Irak (23,50), wygr. w 1 min. 5 sek. pewnie o 1,5 — łeb w łeb. Tot. 45, franc. 9, 7,50 i 10 zł.

Gon. 7. dyst. 1600 m. nagr. „Im. 14 p. Ułanów Jazłowieckich" 10.000 zł. 1. Ingola, chł. Gulyas, 2. Macedonja (47,50), 3. Ariana (32), 4. Luna (49), 5. Surma III (56), 6. Little Gloria (13), 7. Garonne (13), 8. Laszka (25,50), wygr. w 1 min. 39,5 sek. w walce o 2 — 2,5 dł. Tot. 38,50, franc. 11, 12,50 i 11 zł.

Gon. 8. dyst. 2400 m. nagr. 1800 zł. 1. Great Scot, ż. Nowicki, 2. Limonit (27,50), 3. Nidzica (40,50), 4. La Sauzé (34,50), 5. Korea II (196,50), 6. Neapol (11), 7. Luna III (34,50), wygr. w 2 min. 39 sek. po walce o 3/4 — 4 dł. Tot. 63, franc. 17, 11 i 13,50 zł.

Gon. 9. dyst. 2100 m. nagr. 1600 zł. 1. Flit, chł. Zając, 2. Mellon (55), 3. Voleur (16,50), 4. Leander (10,50), 5. Nestor (41,50), wygr. w 2 min. 20 sek. łatwo o 2,5 — 3,5 dł. Tot. 29, franc. 15 i 24 zł.

ABC SPORTOWE

Sukces kolarzy stołecznych

Kiełbasa zwyciężył na Śląsku, a Bober w Łodzi

Na śląsku odbył się wyścig kolarski na dystansie 196 km. Startowała cała elita kolarska Polski z doskonałymi warszawskimi zawodnikami na czele. Wyścig wykazał przewagę warszawskich kolarzy, którzy obsadzili wszystkie czołowe miejsca.

Pierwsze miejsce zajął Kiełbasa (Fort Bema) o pół koła przed Oleckim i Napierałą. Czas tej trójki wynosił 5:42 m. Czas ten jest bardzo dobry.

4) Rurański (Wielkie Hajduki), 5) Targoński (Legja Warszawa), 6) Michalak (Legja), 7) Wyglenda (Chorzów), 8) Bryszke (WTC), 9) Maj (Nowy Bytom), 10) Duda (Garbarnia Kraków).

Po zawodach publiczność, niezadowolona z klęski ślązaków, pobiła zwycięską trójkę zawodników.

*

Wyścig kolarski dookoła województwa łódzkiego na dystansie 204 klm. zgromadził 32 zawodników, w tem 5 z Warszawy. Z powodu defektów na trasie wyścig ukończyło tylko 16 zawodników. Pierwszy przybył do mety Kołodziejczyk w czasie 6:48:57, 2) Bober (Orkan Warszawa) 6:49:36, 3) Leśkiewicz, 4) Kasprzak, 5) Jaskólski (wszyscy z Wimy).

Zwycięzca Kołodziejczyk został zdyskwalifikowany jednak za korzystanie z pomocy w czasie drogi. Zwycięstwo przyznano Boberowi.

Konferencja polsko-niemiecka

przed międzypaństwowym meczem kolarskim

W lokalu PZTK odbyła się wczoraj konferencja polsko - niemiecka w sprawie międzypaństwowego meczu kolarskiego na szosie Polska—Niemcy. Mecz ten odbędzie się w końcu sierpnia na trasie Warszawa — Berlin.

Z ramienia Niemieckiego Związku Kolarskiego w konferencji wzięli udział pp. Egert i Schirmer, natomiast z ramienia naszego Związku prezes PZTK ppłk. Gebel, kapitan szosowy Pobudejski, członek zarządu PZTK Skiba oraz zaproszony członek WTC Łopiński.

Przedmiotem konferencji było omówienie szczegółowego planu wyścigu, ustalenie miejsca startu i mety na poszczególnych etapach.

Z boksu zawodowego

Niemiec Schmeling pokonał Hiszpana Paolino

50.000 widzów obserwowało wczoraj w Berlinie na stadjonie pocztowym mecz bokserów zawodowych pomiędzy b. mistrzem świata Schmelingiem a b. mistrzem Europy Hiszpanem Paolino. Sensacją meczu była doskonała forma Paolina, który potrafił utrzymać walkę równorzędną przez cały czas spotkania, a okresami górował nawet nad Schmelingiem.

Przez pierwsze cztery rundy Schmeling ma lekką przewagę, piąta runda należy do Paolino. W rundzie tej Paolino otrzymał naganę za faul, w siódmej rundzie inicjatywa znajduje się w rękach Paolino. Ósma i dziewiąta natomiast należy do Schmelinga. W dziesiątej rundzie Schmeling ma wciąż inicjatywę, ale na mordercze jego ciosy Hiszpan odpowiada równie gwałtowną serją ciosów. Mecz wygrał Schmeling z nieznaczną różnicą punktów.

Odległe miejsca

naszych jeźdźców

na konkursach w Lucernie

Na międzynarodowych konkursach hippicznych w Lucernie przy udziale przedstawicieli 10-ciu państw, odbył się w pierwszym dniu zawodów konkurs. Wygrał Kecler (Włochy). Drugie miejsce zajął jeździec irlandzki a trzecie Borsarelli (Włochy).

Z jeźdźców polskich startował por. Gutowski na „Warszawiance", zajmując 9-te miejsce. Polak przeszedł par cours bez błędów.

W.T.C. zapowiada

Warszawskie Tow. Cyklistów organizuje w dniach 14 i 17 b. m. międzynarodowe zawody kolarskie na dynasach. Program przewiduje spotkania olimpijskie.

Związek niemiecki deleguje na wspomniane zawody kolarzy Wienera i Königa. Poza zawodnikami niemieckimi, w zawodach mają wziąć udział sprinterzy i półdystansowcy duńscy.

Zawody pływackie

w Warszawie

Na pływalni AZS odbyły się międzyklubowe zawody pływackie. Techniczne wyniki zawodów były następujące:

100 metr. wznak I kl.: 1) Jastrzębski (AZS) — 1.23.8. 2) Maszner (AZS) — 1.33.5. 100 mtr. dowolnym II kl.: 1) Urbański (Delfin) — 1.22,2, 2) Ciborowski (Legja) — 1.24.4. 100 mtr. wznak pań: 1) Melinówna M. (AZS) — 2.08.8. 2) Wojtaszówna (Żagiew) — 2.11.5. 200 mtr. dowolnym panów: 1) Karpiński (AZS) — 2.46, 2) Gumkowski (AZS) — 2.46.8. 100 mtr. dowolnym I kl.: 1) Kozłowski (Żagiew) — 1.18,2, 2) Szwankowski (AZS) — 1.21.6 100 mtr. dowolnym pań: 1) Jastrzębska (AZS) — 1.45, 2) Tasiówna (AZS)— 1.45.0. 100 mtr. klas. pań: 1) Święcka (Żagiew) — 1.44.8. 2) Chomiakówna (Legja) 1.50.2. Chomiakówna bez treningu. 50 mtr. panów I kl.: 1) Trzebina (Legja) — 30 sek., 2) Bruchnicki (AZS) — 31.2 sek. 200 mtr. klas. panów: 1) Bobuth (AZS) — 3.12.7, 2) Mahoński (KSZO) — 3.1.0. 100 mtr. klas. panów II kl.: 1) Dychecki (Legja) — 1.36. 2) Woźnicki (Warsz.) — 1.36.3.

Lista

Najlepszych bokserów

świata

Amerykańska Federacja bokserska ogłosiła listę najlepszych pięściarzy świata wagi ciężkiej. Charakterystycznem jest, że Maks Baer zajmuje na tej liście dopiero czwarte miejsce. Lista ta przedstawia się następująco: 1. Braddock, 2. Louis (USA), 3. Schmeling (Niemcy), 4. Max Baer (USA), 5. Carnera (Włochy), 6. Neusel (Niemcy), 7. Hamas, 8. Lasky (USA), 9. Doyle (Irlandja), 10. Peterson (Anglja).

Rekord sowieckiego

lekkoatlety

Podczas zawodów lekkoatletycznych pomiędzy reprezentacjami robotniczemi ZSRR i Finlandji w Wyborgu, znany sportowiec sowiecki Rajewski pobił sowiecki rekord w skoku o tyczce, osiągając wynik 4 m. 02 cm.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

Sukces poznańskiej Warty

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski w Białymstoku osiągnięto następujące wyniki techniczne:

Sztafeta 4 x 100 mtr. 1) Warta Poznań 44,5, 2) Legja Warszawa — 44,8, 3) Warszawianka 43,2, 4) AZS Warszawa, 5) AZS Poznań.

800 mtr. 1) Kucharski (Jagielonja Białystok) 1:58.1, 2) Drozdowski (Cracovia) 2:06, 3) Zylewicz (Wilno) 2:06, 4) Miller (AZS Warszawa), 5) Janowski (Warta).

500 mtr. 1) Noji (Legja Warszawa) 15:41,2, 2) Duplicki (AZS Warszawa) 15:45, 3) Kurpessa (IKP Łódź) 15:52,4, 4) Wiszniewski (Warszawianka), 5) Karczewski (Warszawianka).

Oszczep: 1) Turczyk (Warta) 61,91, 2) Lokajski (Warszawianka), 3) Mikrut (Sokół Bydgoszcz) 54,78, 4) Pławczyk (AZS Warszawa) 45,86.

400 mtr. przez płotki: 1) Maszewski (Legja) 58,8, 2) Kostrzewski (AZS Warszawa), 59,4, 3) Hanke (PKS Warszawa) 60.

1500 mtr. 1) Kucharski (Jagiellonia) 4:12,8, 2) (Janowski) Warta 4:14,4, 3) Zylewicz (Wilno) 4:14,8.

200 mtr. 1) Biniakowski (Warta) 23, 3) Śliwak (Sokół Lwów) 23,2, 3) Koźlicki (AZS Warszawa) 23,4.

Skok wzwyż. 1) Pławczyk (AZS) 185, 2) Chmiel (Pogoń, Katowice) 180, 3) Gieruto (AZS Wilno) 175.

Rzut młotem. 1) Więckowski (Sokół Bydgoszcz) 38,71, 2) Kiełpikowski (Sokół Bydgoszcz) 36,49), 3) Węglarczyk (Sokół Chorzów), 4) Tilgner (Sokół Poznań), Eljasz (Warta).

Sztafeta 4 x 400 mtr. 1) Warta 3:31,4, 2) AZS Warszawa 3:33,4, 3) Warszawianka 3:34,4, 4) AZS Warszawa II, 5) Cracovia.

Trójskok. 1) Luckhaus (Jagiellonia) 14,65, 2) Hoffman I (Warta) 14,20, 3) Śliwak (Sokół Lwów) 13,69, 4) Hoffman II (Warta), 5) Pławczyk (AZS Warszawa).

W ogólnej punktacji lekkoatletycznych mistrzostw Polski pierwsze miejsce zajęła Warta, zdobywając 165 punktów. 2) AZS Warszawa 94 pkt., 3) Warszawianka 51 pkt., 4) Jagiellonia Białystok 50 pkt., 5) Legja Warszawa 45 pkt., 6) Cracovia 39 pkt., 7) Sokół Macierz Lwów 35 pkt.

Po 5-cioletnich walkach o puhar inż. Znajdowskiego, puhar zdobyła definitywnie Poznańska Warta, zdobywając 801 pkt.

AZS Warszawski uzyskał 666 punktów, Warszawianka 236, a Legja Warszawska — 176 punktów.

Katastrofalna porażka Legji

„Ruch" przegrał z „Wartą"

Mistrzowska drużyna Polski „Ruch" spotkała się w Poznaniu z miejscową „Wartą". Mecz zakończył się sensacyjną porażką „Ruchu" 1:3. W barwach „Ruchu" wystąpił Wilimowski, co było oczekiwane z tem większem zainteresowaniem, że był to pierwszy występ znakomitego piłkarza na boisku, po ostatniej kontuzji nogi. Wilimowski ograniczył się właściwie do statystowania, a w drugiej połowie meczu nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności został ponownie kontuzjowany i zniesiony z boiska. Szkoda, że w „Ruchu" nie znalazł się nikt, ktoby wytłumaczył Wilimowskiemu, że udział jego w meczu jest conajmniej przedwczesny, na co zresztą wskazywała bierna rola Wilimowskiego we wspomnianym meczu.

W pierwszej połowie meczu „Ruch" zdobył bramkę ze strzału Majcherta na jedną minutę przed przerwą. Po przerwie „Warta" wykazała znaczną przewagę, w czwartej minucie Kryszkiewicz wyrównał, w 7 minut potem, strzelając drugą bramkę. Wynik dnia ustalił Scherfke w 20-ej minucie.

Stołeczna drużyna Legji rozegrała we Lwowie mecz z miejscową Pogonią, przegrywając katastrofalnie 1:6. Bramki dla Pogoni zdobyli Matias II (3), Kłuz (2), i Niechcioł (1). Jedyną bramkę dla Legji zdobył Przeździecki I.

Mecze ligowe

Na Stadjonie Wojska Polskiego, rozegrany został mecz pomiędzy Polonią a Wisłą. Zwyciężyła niespodziewanie Polonia w stosunku 3:2 (3:2). Walka była przez cały czas bardzo zacięta i emocjonująca. Zwycięstwo drużyny warszawskiej było usprawiedliwione wysiłkiem całego zespołu, który walczył bardzo ambitnie i ofiarnie. Wszystkie bramki padły w ciągu 10 minut pierwszej połowy. Pierwszą bramkę zdobył Artur w 14-ej minucie, ale bramka ta nie została uznana. W 25-ej minucie Artur zdobywa prowadzenie, w minutę później Binok wyrównał. W 29-ej minucie Kula podwyższa wynik 2:1 dla Polonji. W 33-ej minucie Kopeć znowu wyrównał. 35-ej minucie Puchniarz strzela decydujący o zwycięstwie punkt.

*

W Świętochowicach odbył się mecz pomiędzy Śląskiem a ŁKS. Zwyciężył Śląsk w stosunku 1:0 (0:0).

Mecz był nieciekawy. ŁKS naogół zawiódł. Mimo lekkiej przewagi w polu nie umiał wyzyskać dogodnych sytuacyj podbramkowych. Jako całość Śląsk był lepszy od swego przeciwnika i gdyby nie dobry bramkarz łodzian Piasecki wynik byłby cyfrowo znacznie wyższy.

Jedyną bramkę, decydującą o zwycięstwie, zdobył w 30-ej minucie Bryła II. Sędziował p. Gumplowicz. Widzów 3.000.

Po ostatnich meczach tabela ligowa przedstawia się następująco:

1.	Garbarnia	9	12:6
2.	Ł. K. S.	9	12:6
3.	Pogoń	10	13:7
4.	Ruch	10	12:8
5.	Warta	9	11:7
6.	Wisła	9	9:9
7.	Legja	11	9:13
8.	Śląsk	8	7:9
9.	Polonja	9	7:11
10.	Warszawianka	8	4:12
11.	Cracovia	8	4:12

Międzynarodowe regaty wioślarskie

W niedzielę odbyły się w Bydgoszczy, wobec 5.000 widzów, międzynarodowe regaty wioślarskie. Startowało 99 osad z Polski, Gdańska i Niemiec. Osady austrjackie nie przyjechały. Wyniki regat były następujące:

Czwórki: 1) Frankfurter Ruder Club (Frankfurt), 2) Königsberger Ruder Club (Królewiec), 3) Ruder Club Frithiof (Bydgoszcz), 4) Kolejowy Klub Wioślarski (Bydgoszcz).

Czwórki półwyścigowe pań: 1) Bydgoski Klub Wioślarek przed Klubem Wioślarskim z Gdańska.

Czwórki pań: 1) BKW walkowerem.

Czwórki (pierwsze): 1) Frankfurter Ruder Club przed BTW. 3) Ruder Club Victoria (Gdańsk), 4) AZS Warszawa.

Czwórki bez sternika: 1) WTW, 2) KW 04 Poznań.

Ósemki nowicjuszy: 1) AZS Poznań, 2) Frankfurter Ruder Club, 3) AZS Warszawa, 4) BTW.

Czwórki półwyścigowe: 1) KW Toruń, 2) KKW Bydgoszcz, 3) PKS Bydgoszcz, 4) Ruder Verein z Grudziądza.

Czwórki młodszych: 1) Königsberger Ruder Club, 2) Ruder Verein Grudziądz, 3) KKW Bydgoszcz.

Jedynki nowicjuszy: 1) WTW, 2) Ruder Club Victoria, Gdańsk.

Dwójki ze sternikiem: 1) Frankfurter Ruder Club, 2) KW 04 Poznań, 3) Kaliskie TW, 4) AZS Warszawa.

Czwórki półwyścigowe wojskowe. 1) KW Toruń walkowerem.

Czwórki nowicjuszy: 1) KW Toruń przed Posener Ruder Verein i BTW.

Dwójki podwójne: 1) AZS Kraków, 2) Frankfurter Ruder Club, 3) WTW.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) KKW Bydgoszcz.

Ósemki młodszych: 1) Ruder Club Bydgoszcz, 2) Frankfurter Ruder Club, 3) AZS Poznań.

Dwójki bez sternika: 1) 04 Poznań, 2) Wioślarskie Tow. Płock.

Czwórki wagi lekkiej: 1) BPW, 2) Posener Ruder Club.

Jedynki młodszych: 1) WTW, 2) 04 Poznań.

Czwórki nowicjuszy (pierwsze): 1) Königsberger Ruder Club, 2) KKW Bydgoszcz, 3) BTW.

W biegu jedynek zwyciężył walkowerem Verey (AZS Kraków) w czasie 7:07.

W biegu ósemek o mistrzostwo Bydgoszczy zwycięsko odniosła obsada BTW w czasie 5:51 przed kombinowaną drużyną Gdańska 5:55.

Zawody hippiczne

w Łucku

W trzecim dniu wojskowych zawodów konnych, zorganizowanych przez Wołyński Klub Jeździecki, odbył się zespołowy konkurs ziemi wołyńskiej, w którym zwyciężył 22 p. ułanów w składzie: gen. bryg. Anders, na koniu Regent II, por. Głowiński, na koniu Stożek, por. Kochał, na koniu Nargiła.

Indywidualne zwycięstwo w tej konkurencji odniósł por. Sobański z 21 p. ułanów, na Naparstku.

W konkursie szybkości dla jeźdźców cywilnych zwyciężył Strzeszewski na Rysiu, przed Rathem, na Kalinie.

W biegu na 3.500 mtr. zwyciężył Jankowski, na Huraganie, przed por. Łopuszańskim z 22 płk. ułanów, na Austrji.

W biegu na przełaj ciężkim zwyciężył por. Klimowicz, na Garsonie, przed Strzeszewskim, na Basiorze.

W konkursie pożegnania zwyciężył kpt. Brzeski, z 13 płk. p. c. 1, na Zwinnej, przed por. Jaroszewiczem, z 21 p. ułanów, na Arkanie.

Skarby czerwonego Sułtana

zagarnął sprytny amerykanin

Ameryka jest obecnie widownią głośnego procesu, którego przedmiotem jest miljonowa fortuna przedostatniego sułtana Turcji Abdul - Hamida.

Walka toczy się między spadkobiercami sułtana a sławnym miljonerem - awanturnikiem John Keyem. Największe pretensje zgłasza popularny książę Abdul Kadir młodszy syn zmarłego, czerwonego sułtana Abdul - Hamida i obecnie głowa całej zdetronizowanej dynastji Osmana. Tak więc obecnie na terenie stanu Wirginia prowadzone jest śledztwo na wniosek dziedziców ex padyszacha, którzy oskarżają Johna Keya o podstępne przywłaszczenie sobie skarbów należących do dynastji.

CO SIĘ STAŁO Z FORTUNĄ?

Historja tego wprost bajkowego dziedzictwa rozgrywała się na trzech kontynentach: w Europie, Azji, Ameryce. Gdyby opowiedziało się fantastyczne epizody i perypetje tej całej afery powstałby cały szereg tomów romansów kryminalnych. Cała historja rozpoczęła się od tego. że przedostatni sułtan a spadkobierca Abdul-Hamida, Mohamed V. postanowił podczas wielkiej wojny zabezpieczyć w jakikolwiek sposób swoją rodzinę i zdecydował, że najlepszym w tym wypadku środkiem będzie powierzenie prawie całej fortuny pewnemu Amerykaninowi nazwiskiem John Key. Amerykanin ten potrafił pozyskać w niepojęty sposób zaufanie sułtana i cieszył się jego względami.

Po momencie przełomowym w Turcji potomkowie Abdul - Hamida w ilości 21 książąt i księżniczek ratowali się ucieczką z kraju. Kiedy znaleźli się poza granicami Turcji uprzytomnili sobie, że jest to najwyższy czas, aby odzyskać fortunę, powierzoną przez ich ojca bankierowi amerykańskiemu Johnowi Keyowi.

KONSORCJUM

Ale sprawa nie była tak łatwa. Syn Mohameda V, Abdul Kadir, który po opuszczeniu Konstantynopola osiedlił się najpierw w Belgradzie, a następnie w Budapeszcie, stał się bohaterem szeregu zatargów ze sprawiedliwością. Wynikało to stąd, że książę znajdował się w nędzy i cały szereg osób, litując się nad jego dolą, udzielało mu zasiłków na kredyt, licząc, że odzyskają swoje sumy wówczas, kiedy książę odzyska swoją ojcowską fortunę. Wszyscy przynaglali księcia, aby wszczął kroki dla odzyskania skarbów zdeponowanych u Amerykanina. Otoczyła go cała grupa adwokatów, ludzi interesów, którzy udzielali mu wprost fantastycznych sum, uzyskując wzamian prawo do poszukiwania tych sum u Johna Keya. W podobny sposób zaplątani zostali w szereg interesów i inni członkowie rodziny sułtańskiej i powstało coś w rodzaju konsorcjum, które udzielało pożyczek potomkom Abdul - Hamida zyskując wzamian prawa do ich spadku.

BANK OTTOMAŃSKI

Cóż się działo tymczasem z Johnem Keyem. któremu Mohamed V powierzył rodzinny skarb? Wiadomo było, że pewnego dnia John Key opuścił Konstantynopol i odpłynął na wspaniałym jachcie. W jakiś czas później przybił najpierw do Grecji, następnie do Egiptu. gdzie dokonał tranzakcji sprzedaży klejnotów o niesłychanej wartości. Nieco później John Key wypłynął po drugiej stronie oceanu i tam w Stanach Zjednoczonych. w Wirginji założył olbrzymi bank, który nazwał dość bezwstydnie i bezczelnie Bank Ottomański. Oczywiście, że Bank był oparty na funduszach, otrzymanych od sułtana. Zanim jeszcze potomkowie Mohameda upomnieli się o swoje dziedzictwo, John Key z własnej woli posłał księciu Abdul Kadirowi sumę 2 tys. dol., a następnie poraz drugi 20 tys. dol. To miało uspokoić Abdul Kadira i zapewnić jego milczenie. I być może, że cała sprawa nie wypłynęłaby na powierzchnię, gdyby nie to, że zażądali zwrotu fortuny ci wszyscy, którzy licząc na nią. pożyczali olbrzymie sumy książętom i księżniczkom z dynastji osmańskiej. Zaledwie jednak sprawa to poruszona została na terenie Stanów Zjednoczonych, zaszedł fakt niespodziewany: Ottomański Bank, należący do multimiljonera John Key, zawiesił wypłaty. a sam multimiljoner zniknął bez śladu. I dotychczas trwają bezskutecznie poszukiwania ex bankiera, któryby zwrócił skarb sułtana Abdul Hamida członkom ex dynastji.

Miasto szaleńców

Gheel w Belgji

W Bretanji dokonano ciekawego eksperymentu, a mianowicie dwaj obłąkani przewiezieni zostali z domu zdrowia i umieszczeni w wiosce d'Aber Gawenny, gdzie znajdują się na zupełnej wolności i pracują wraz z ludnością wioski. Eksperyment ten wzorowany jest na innym eksperymencie. jaki miał miejsce w Belgji w Gheel — w mieście szalonych.

Eksperyment w Gheel dał wspaniałe rezultaty. Na pierwszy rzut oka Gheel nie różni się niczem od innych miasteczek flamandzkich. A tymczasem przebywa tu 3.000 osób obojga płci, dotkniętych chorobami umysłowemi. którzy pracują, i bawią się, i korzystają z zupełnej wolności, żyjąc wśród obywateli miasteczka.

Prawie dwie trzecie spośród 2.295 rodzin zdrowych, zamieszkujących Gheel goszcza u siebie chorych umysłowo, którzy pomagają im w pracach przy domu i w polu. I co ciekawsze. że każdego roku 25 proc. chorych powraca do swoich domów — poto. aby zacząć normalne życie. Choroba mija. Jak dotychczas, żadna inna kuracja nie przyniosła podobnych. świetnych wyników. Ten eksperyment skłonił lekarzy do spróbowania podobnych metod i w innych miejscowościach.

Według legendy w VII stuleciu miasteczko Gheel zostało założone przez księżniczkę irlandzką Dymphna, która tu się zatrzymała w ucieczce przed swoim ojcem, prześladującym ją kazirodczą miłością. W tem miejscu gdzie dziś mieści się miasteczko Gheel, okrutny ojciec schwycił ją i zabił. Na grobie dziewicy-męczennicy wzniesiono kaplicę, do której zaczęli pielgrzymować obłąkańcy z prośbą, aby święta Dymphna cudownie ich uzdrowiła. W istocie zdarzały się wypadki uzdrowień. Pielgrzymki stawały się coraz częstsze, a ludność Gheel przyjmowała do siebie na mieszkanie tych chorych. którzy pozostawali w miasteczku, czekając na łaskę świętej. Miejscowością tą zainteresowały się w r. 1852 powag. lekarskie i wkrótce otworzono w Gheel miejscowość kuracyjną dla psychicznie chorych.

Stworzono coś w rodzaju sanatorjum, w którem przebywają chorzy, mając zapewnioną zupełną wolność. Pobyt w tem sanatorjum daje wyniki dodatnie, co niewątpliwie jest skutkiem szczególnego klimatu w okolicy m. Gheel, lecz sanatorjum to posiada tylko 100 łóżek, a ponieważ miejscowość cieszy się niebywałem powodzeniem, ci chorzy, którzy nie znajdują miejsca w lecznicy. lokują się u mieszkańców miasteczka. W ten sposób utworzyła się w Gheel osada szaleńców, czekających na wyzdrowienie.

Władcą tej małej osady jest pewien lekarz. który wraz z dwoma asystentami czuwa nad chorymi mieszkańcami Gheel.

Złota droga

Obok tylu rzeczy największych, najlepszych i najwspanialszych, będą mogli Amerykanie poszczycić się niezadługo najdroższą drogą. Władze okręgu Phillips County postanowiły wybudować drogę. której nawierzchnia wyłożoną będzie szlaką z kopalni złota znajdującej się w pobliżu miasta Malta w stanie Montana. Kopalnia ta jest dziś nieczynna spowodu wyczerpania złóż cennego kruszcu. Na hałdach ciągnących się na terenie kopalni znajdują się olbrzymie ilości szlaki, która jak obliczają rzeczoznawcy zawiera jeszcze złoto wartości około 30 centów za metr kubiczny. Do budowy nawierzchni nowej drogi zużytych będzie jedynie na odcinku Malty 3 miljony metrów sześciennych szlaki co przedstawia wartość 900.000 dolarów. Świadomość mieszkańców Malty, że w niezadługim czasie chodzić będą w pełnem tego słowa znaczeniu po złocie, powinna im osłodzić gorycz, przeżywanego obecnie kryzysu.

KLEKSY

„Mały Paryż" czy „Duży Grajdołek"?

Wieczorem, gdy zegar na ratuszowej wieżycy wybije 7-ą godzinę w Warszawie, stolicy wielkiego mocarstwa, zamiera wszelki uczciwy ruch handlowy. Kupiec stojąc w drzwiach swego sklepu, spogląda na krążącą w pobliżu sylwetkę policjanta i z wielką trwogą wpuści czasem po 7-ej spóźnionego klienta. Pragnie o parę minut przynajmniej przedłużyć ruch kupiecki w stolicy. Niestety po 7-ej piętnaście, kupienie czegokolwiek w tem półtoramiljonowem mieście jest niemożliwością.

Jeżeli się komuś urwie guzik u spodni, biada mu. Musi pozostać w domu, bo ani igły, nitki, ani guzika nikt mu nie sprzeda po godz. 7-ej.

Gdy się wybierasz człowieku z wizytą a nie masz czystego kołnierzyka, to musisz brudny przewracać na czwartą stronę. Podobnie z chusteczką do nosa: musisz ją sam wyprać w wiaderku i wysuszyć w lufciku.

A niech ci się zdarzy zgubić spinkę (tę od przodu) o wtedy zupełna klapa, bo nikt ci spinki nie sprzeda pod groźbą surowych kar policyjnych.

Mieszkaniec Żoliborza chcąc się wieczorem ogolić musi w tym celu „ganiać" na dworzec główny. Ba nawet listu napisać nie można, bo nikt nie sprzeda pióra, papieru, ani atramentu.

Cóż zatem robi spóźniony klient wieczorem?

Jeżeli jest zaradny, to przywiązuje opadające spodnie sznurkiem. zastępując brak guzika zapałka. zamiast chusteczki bierze do kieszeni rolkę papieru higjenicznego. wkłada dziurawe skarpetki i nieogolony idzie rzecz prosta do... knajpy. Pieniędzy ma poddostatkiem. bo właśnie miał zanie kupić pewne sprawunki, ale zastał po 7-ej sklepy zamknięte. Można więc wydać pieniądze jedynie w knajpach. które są otwarte do rana. Co gorsze „mordownie" funkcjonują przez całą dobę. Widocznie rajcy miejscy doszli do wniosku, że zdrowiej jest opychać sobie żołądek przez całą noc, niż za te same pieniądze kupić coś w sklepie po godzinie 7-ej.

Z podobnych założeń wychodząc, rajcy miejscy, każą nam produkty spożywcze nabywać wieczorem nie w porządnych. ale w podejrzanych zadymionych jadłodajniach i cuchnących kawiarenkach. Kupuje się tam po cenach znacznie wyższych produkty pod względem higjenicznym niegwarantowane.

Zresztą tylko dzięki tym przepisom istnieją owe fałszywe cukierenki o dwóch stoliczkach i jednem złamanem krześle, czerpiące główne dochody ze sprzedaży produktów spożywczych. Zawdzięczając tym samym przepisom rozwija się wprawdzie handel ale „od tyłu", zwłaszcza w północnej dzielnicy miasta.

Tak panowie rajcy! Niedobrze jest z ożywianiem panującej stagnacji.

Jeeżli mi powiecie tak:

— To staraj się pan nie spóźniać do sklepów i kupuj pan przed godz. 7-ą! Pański guzik nas nic nie wzrusza!

To ja wam to na to odpowiem tak:

— Czasami wygodniej mi załatwiać moje sprawunki wieczorem, a nawet w nocy. Jest mi wygodniej, słyszycie?

A waszą rzeczą jest dbać o moją wygodę, a nie odwrotnie, bo jestem jednym z pół miljona mieszkańców stolicy. o których wygody dbać jest waszem jedynem zadaniem. Krakowskim targiem proponuję uruchomienie kilku nocnych sklepów z tem, że kupujący płaci pewien odsetek na bezrobotnych. Tak jak w knajpach po godzinie 12-ej. Dopóki to nie nastąpi nie uwierzę, że Warszawa jest „małym Paryżem".

Jur.

Papieros

uratował mu życie

Znaną jest historja fryzjera Harry Robinsona, który przespał katastrofę pociągu „latający szkot" w Welwyn. Robinson twierdzi, że ocalenie swe zawdzięcza jedynie papierosowi. Wszedłszy do pociągu Robinson zauważył, że jest w przedziale dla niepalących. Wobec tego przeszedł do przedziału dla palących. Po przebudzeniu się w Doncaster w 6 godzin po katastrofie Robinson ze zdziwieniem dowiedział się, że „latający Szkot" uległ katastrofie.

Antoni Marczyński 115)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Odgłosy ich rozmowy, czy kroków zwabiły dwu żandarmów francuskich, sunących na rowerach bezszelestnie, jak duchy.

— To ma być bombardowanie? — odparł szyderczo Kit w odpowiedzi na ostrą naganę, jaką „zafasowali" doraźnie. — Wybaczą panowie,. lecz na moim odcinku przy pięć razy gęstszym ogniu śpimy sobie najspokojniej.

Błysnęła przelotnie latarka. żandarmi spostrzegli, że mają przed sobą dwóch oficerów angielskich, nie zaś niesfornych cywilów, strapili się, odjechli. Przedtem jeszcze pozwolili sobie zauważyć, że bezpieczniej byłoby schronić się w tunelu kolejki podziemnej; jej najbliższy przystanek znajduje się przy kościele St. Germain-des-Prés, kilkadziesiąt kroków stąd, o tam. gdzie to czerwone światełko od góry zasłonięte, tam są schody wiodące wdół na dworzec.

— Właśnie dążymy do „Métro", — zełgał Robert Wilkins, co ostatecznie uspokoiło żandarmów.

— A możeby naprawdę jechać podziemną. skoro taksówek niema?

— Taksówki są zarekwirowane od czasów „Cudu nad Marną", a do „Métro" wsiadać niema sensu. gdyż ujechalibyśmy tylko jeden przestanek i jeszcze trzebaby się cofnąć, — wyjaśnił Robert przyjacielowi. — Prowadzę cię bowiem do jednej z najlepszych restauracyj paryskich. do „Foyot'a".

Kiedy mijali przystanek kolejki podziemnej,błysnęło się potężnie i na mgnienie oka wychybnęła z mroków tuż obok czworokątna wieża St-Germain-des-Prés, najstarszego, gdyż pochodzącego jeszcze z XI-go stulecia. kościoła Paryża; (w którym spoczywają zwłoki króla polskiego, Jana Kazimierza).

— Rrrrummm-tarrrrach! Drrrrinnnn!

W sekundę po błyskawicy nastąpił huk, potem zadźwięczało szkło szyb. bomba lotnicza wyrżnęła chyba nie dalej od nich, jak o 150 metrów.

— Po kiego licha demolują ulicę, na której niema żadnych objektów wojskowych — dziwił się Kit.

— Bo, jak zwykle chcą trafić w gmach „Inwalidów" i pudłują, jak zwykle. Ta bomba spadła o kilometr za daleko na wschód od ich upragnionego celu.

— W takim razie oddalamy się od zagrożonej strefy.

— Owszem, niemniej jednak byłoby przezorniej zadekować się w jakiej bramie na pół godzinki, aż..

— Nie, Robertku, nie zrobię boszom przyjemności. Prowadź dalej.

Przeszli na drugą stronę jezdni i znowu kroczyli w ciemnościach, pozornie jeszcze gęstszych teraz, gdy zgasł blask eksplodującej bomby. W przerwach pomiędzy jedną detonacją a drugą. rozmawiali o postępach lotnictwa. Odgłosy walki z powietrznym najeźdzcą tworzyły wymarzoną ilustrację do tego tematu. Właśnie zatrajkotały gdzieś (może na najwyższej platformie Wieży Eiffla?) karabiny maszynowe.

— Muszę się pochwalić, — rzekł Robert, — że jako jeden z pierwszych lotników angielskich ustawiłem na swoim aparacie stały kulomiot. Dzięki temu przez dłuższy czas miałem największą ilość strąconych „Fockerów", „Rumplerów" i „Albatrosów". Później, gdy mnie przeniesiono do eskadry samolotów bombardujących, moje dawne rekordy zmalały śmiesznie wobec wyczynów takich asów. jak: Nungesser, Garros, Fonc, Dorme, czy sławny Guynemer. którego zestrzelił kapitan Wissemann.

Na chwilę umilkli, gdy od bulwaru St. Michel pędziły im naprzeciw trzy auta straży ogniowej. Widocznie któraś z bomb wywołała pożar.

— A ty, ilu strąciłeś boszów?

— Dziewiętnastu. — odparł Robert z westchnieniem.

— Wspaniale! Wyjść zwycięsko z dziewiętnastu pojedynków powietrznych, to przecież musi być satysfakcją nielada!

— A mieć na sumieniu życie dziewiętnastu ludzi?

— Znacznie więcej mogło zginąć od każdej twojej bomby. kiedy z eskadry myśliwskiej przeniesiono cię do...

— Mogło, ale pewności nie mam. Przeciwnie, wolno mi pocieszać się, że wszystkie moje bomby spadły do ogrodów, parków, sadzawek, że ludzie z domów, które przypadkiem zburzyłem, siedzieli ukryci w piwnicach... A tamtych dziewiętnastu nieszczęśników zginęło napewno!—Robert znów westchnął.—Widziałem, jak ich maszyny wlokły za sobą ogony dymu i ognia. Widziałem. jak zlatywały na ziemię podziurawione mojemi kulami, niezdolne już do wyrwania się z wirów śmiertelnego korkociągu. Widziałem zwęglone zwłoki niejednego z tych dziewiętnastu... A, niech jasna cholera tę wojnę!

Skręcili w prawo. w rue de Seine, która w wyższej swej części nosi nazwę rue de Tournon; u jej wylotu stoi gmach Senatu, zasłaniający stąd widok na Ogród Luksemburski, a naprzeciw Senatu znajduje się sławna restauracja „Foyot'a". Tam właśnie Robert zamierzał uczcić przyjaciela wykwintnym obiadem.

— Jeszcze im bomb nie zabrakło?

Detonacje rozbrzmiewały obecnie po prawej ręce brnących w ciemnościach Anglików, lecz już w przyzwoitej odległości: niemieccy lotnicy z uporem szukali olbrzymiego gmachu „Inwalidów", wiedząc snać dobrze, jak ważny urząd ma tam swą chwilową siedzibę.

— „Bóg wojny" nawet po zgonie nie ma spokoju, — rzekł Robert.

— Ach, prawda, zupełnie zapomniałem, że Napoleon leży u „Inwalidów".

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.66 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA